



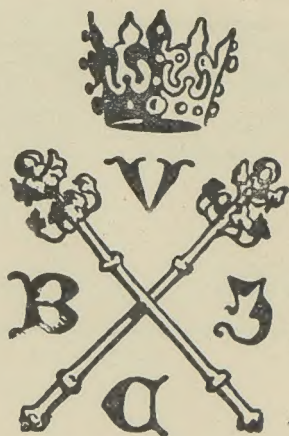
BIBLIOTHECA  
F. S. J. J. J. J.  
C. R. A. D. I. D. N. M. B.

kat.komp.

587041

Mag. St. Dr.

1



587041

Mag. St. Dr.





Z

Sku

Y M

Kro

M

Zako

z

Prze

w Wār

# E C H O

Z pod cieniow Zakonnych  
WYCHODZĄCE,  
Skutki Dobroczynności Boskiej,  
w Duszy Jemu wierney.  
Y Miłość Pána JEZUSOWĄ  
ku nam grzesznym  
OGŁASZAJĄCE.

*to jest*

Krotkie zebranie Zywoť Wielkiej  
Służebnice Boskiej

*Wielebney Siostry MARYI*

## MAŁGORZATY

### A L A K O K

Zakonnice Náviedzenia Nayświę-  
szej Pánny MARYI.

z Fráncuskiego ięzyka ná Polski  
przetłumaczone,

*y do Druku podane.*

Przez Zakonnicę tegoż Instytutu Klasztoru  
Krakówskiego.

*w Roku Páńskim 1719.*

---

w Wárszawie w Druk: J.K.M. Scholarum Piarum.



Ná Herbowny  
IASNIE WIELMOZNYCH  
LESZCZYNSKICH  
KLEYNOT.



Zc w boiu męstwem słyną w domu radą zdrową  
Leszczyńscy, to z Herbowną Lew wyraża Głowę.  
Zc zaś twe y Zakonnym ślaski brzmią pod cieniem,  
Echo znaczy pod Páńskim wychodząc Imieniem.

587041

I

Bibl Jag  
1974 K. 3 St. Dr.


JASNIE WIELMOŻNEY  
IEY MOSCI PANI

JOANNIE  
BARBARZE  
LESZCZYNSKIEY,

Woiewodżiny Káliskiey,

P A N I

y Dobrodżieyce Nászey.

 *Bowiazána wielkie-  
mi Iásnie Wielmożney  
W. M. M. Páni Do-  
brodżieyki Nászey Łá-  
fkami nayniżsa nášá Kongregácia,  
żeby nieśmiertelną ich pamięć w po-  
winney wdzięczności wyplácać mo-  
gła zadatkem; przy doroczney  
Świąt Nowonárodzonego Pána rewo-*

*)2( lucyi*



lucyi małeńki, bo wſzczupłych zámie C  
knięty kártách, ále wielki z áffektu-ſan Pi  
náſzego opifanych Cnot przez ręce M. M.  
Mátki Náſzey po Kolędzie Iáśnie W. M. M. P. y Dobrodziewce ofia-  
rujemy Prezent, Zywot Wielebneywłotore  
Sługi Bożey á Siostry Náſzey MA-Błki  
RYI MAŁGORZATY ALA-IZV  
KOK ile w tym Zywocie W. M. M. P. y ku  
Páni Dobrodziewká przeczytaſz Liter, inko S  
tyle ſtáwiámy wymownych Affektuza D  
náſzego tłumáczow, ktorých dla tego nie ſp  
w Iáśnie W. Dom W. M. M. P. á ya B  
y Dobrodziewki ádreſuiemy, żeby nie-ſe w  
śmiertelnym ſtylem wieczyſtą náſzę TO  
zá Łáſki wdzięczność, zá Protekcyá STRZ  
Iáśnie W. W. M. M. P. y Do-ſrzen  
brodziewki, nieuſtánnie całego Zgro-UM  
mádzienia náſzego oblięi przed ſwiałabny  
tem y niebem, wyrażały. Cokolwiek wſtá  
tu w wielkich Siostry tey Náſzey ALA-ien W



zámok Cnotách Zakonne náše nápi-  
jektuáto Pioro, to wšystko Iásnie W. W.  
reco M. M. P. y Dobrodzieyce zá nay-  
Wtrozsy skarb w sercu swoim do ná-  
sfia-ladowania konserwowac' bedzieš:  
bney ktorey sercu niewygásta o Honor  
MA Boski zárlivošć, przeciwnko Sercu  
LAJEZVSOWEMV pałaięca Mi-  
Mošć, ku uboštву kommizeracya, prze-  
iterjwnko Swiatnicom Páńskim ušláwi-  
fektužna Dobroczytnnošć, známęnitym  
tegełwie sposobem. Y nie dármo ordy-  
Pácyá Boska za Herbowny Kley not,  
nie tote w Iásnie Wielmožnych BRZO-  
náše TOWSKICH Dom oddatá  
kcyę STRZEMIĘ, boš iuž z dawná  
Do Strzemie Sług Boskich Iásnie W.  
Zgro. V. M. M. Páni y Dobrodzieyká  
wíadobnym przez nášláadowanie Cnot  
wielk wstápiatá trybem. Ieželi bo-  
ALA-ziem Wielebna Siostrá Nášá A LA-

KOK

kok, dla cnot y Imienia swego droga  
przed Májestatem Boskim była Perła  
y Iásnie W. W. M. M. P. y Do  
brodźieyká, drogie z Cnot przed Nie  
bem y z wielkiego Vrodzenia perłowa  
w Przezacney Osobie swoiey wyra  
żaś przymioty, ktorey ani wielki  
Vrodzenie, ani rozszerzona po cąte  
Polsze z naywiększymi Iásnie O  
świeconemi, Iásnie Wielmożnem  
Domámi Kolligácyá, ani Dźiedz  
czne w Senacie Polskim przez A  
tenatow Honory, żadnegoby nie przy  
dały waloru, iako samá życia Iásni  
W. W. M. M. P. y Dobrodźieyk  
świątobliwość, ktora te wśyskie przy  
nośi prerogátyny, y ná naywiększ  
u Paná BOGA y utudzi zástagu  
estymácyą. Bo któż nie będzie sz  
cował owej nieporuśšoney w Pańsk  
sercu wśpániáłości? z, ktoraś prz  
ciwne



ciwne lat przeszłych mężnie wszelkie  
przyimowała Iásnie W. W. M.  
M. Dobrodźieyká ordynácy Boskie;  
kto nie da dánku owey między nay-  
trudnieyszymi zabáwami nie rozłą-  
czoney do Boskich rzeczy áppliká-  
cyi? kto nie będzie brał ná uwagę  
tak piękney y z rzadką widziáncy  
cáłego Dworu Dyrekcyi, ktorą skołą  
Pobożności názwać káždy może.  
Więc iáko ná Wielebną Siostrę  
Nászą ALAKOK zá iej heroiczne  
Akcy y Cnoty hoyne Fawory y tá-  
ski rozrzutne wylało Niebo; tak  
y Iásnie Wielmożna W. M. M. P.  
y Dobrodźieyká, zá podobne Cnot  
dokumentá zá táski, y ku ubo-  
gim práwie wrodzone politowá-  
nie y Iálmużny Dobroczynność Bo-  
ska nieporównánemi koronuje fawo-  
rámi. Ktożby tego zá osobliny nie-

poczytał faivor, kiedy Iáśnie Wiel-  
można W. M. M. P. Dobrodźicyká  
z Stárożytnym Iáśnie Wielmożnych  
**LESZCZYNSKICH** Domem nie-  
rozdzielnym dożywotniey przyiáźni  
złączona iesteś obowiązkiem, w kio-  
rym cokolwiek znáydomać się może  
naydroższego, to wśystko w Dom ten  
złożył Honor y Fortuná. Certuią bo-  
wiem zámie o Herbowną Iáśnie W.  
**LESZCZYNSKICH GŁOWĘ**,  
naywyższe Dignitárstwá: bo z tey  
GŁOWY y zdrowe rády odbiera Oy-  
czyzná iák ná niewypártych Fundá-  
mentcie Krolewskie stoią Trony. Roz-  
krzewiłá piérwszy ten Fawor niepo-  
rownánemi łáskami Boska Opátrznóść,  
kiedy takim I. W. W. M. M. P. Do-  
brodźieykę udárowałá Potomstwem,  
z ktorego I. W. Dom nieśmiertelną  
Sławę, Oyczyzná niewygásły za-  
szczyt,



szczyt, z Kolligowáné Fámilie pocie-  
chę, y Ozdobę potomną odbieráią.  
Iczeli kiedy cały świat nápełniła za-  
lami pierwsza życia ludzkiego y śmier-  
ci Mátká Ewá, objaśniła iey Imię y  
z korrygowála lepszą Fortuną załosne  
iey przypadki I. W. Iey Mość Páni  
SZEMBEKOWA, Kancelerzyna  
W. Koronna, godna I. W. W. M.  
M. Páni Dobrodzieyki Corká, kto-  
ra tym więkße pociechy Mácierzyń-  
skiey I. W. W. M. M. P. Dobro-  
dzieyki Edukacyi pieczętuje im oczy-  
wiściey piękną Rodzicielskich Cnot  
Formę ná sobie wyraża. Nie, tak one  
náturalna Symmetrya żywym I. W.  
W. M. M. P. uczyniła obrazem,  
iako podobne wielkich przymiotów  
lincamentá, które tak pięknemi kolo-  
rami Mácierzyńska ná niey wykon-  
terfektowała Edukacya, że ktoby w  
niey

niey uwazać, albo poważną w mą-  
drych dyskursach biegłość, albo pło-  
mienistą w duchownych ćwiczeniach  
gorącość, albo nieoszczędną na ubo-  
gich łargiencyą; musi przyznać, że  
wszystkie Macierzyńskie Informacye y  
przykłady w życiu y chwalebnych pro-  
cederach na sobie prezentuje; y nie  
tylko Niebu poćiechą, ale y wszystkim  
w Oyczyźnie naszej jest przykładem,  
wszelkich Cnot, pobożności y święto-  
bliwości. Y nie dziw, że takich cnot  
Páńskich wyborem y rodowitem I. W.  
W. SZEMBEKOW do siebie  
poćiągnęła ROZE, kiedy nieroz-  
dzielney miłości obowiązkiem z I. W.  
złączona Kánclerzem obadwá też z  
Kolligowátá Domy, ktore iák zacno-  
ścią Dzieł wielkich, tak odebraniem  
w Nagrodę Honorow świat Polski  
oświecáią. Niechże nam się godzi y  
te mię-



te między osobliwe policzyć Favory,  
że do dziedzicznych Splendorom, kto-  
remi I. W. W. BRZOSTOW-  
SKICH Párenteli obádwa światá  
naszego iáśniey nád wśyskie Słońcá o-  
świeca Narody z Kolligowane Domu  
SZEMBEKOWSKIEGO łączy  
ozdoby. Nie zgásną nigdy w tak pie-  
kney sere y áffektu iedności ROZE,  
ná ktore się sercá Rodzicielskie obo-  
gá I. W. W. MM. Páństwo y Do-  
brodźieystwo z póciecbą swoią zá-  
truięcie; nie wymiędną w pámieći ná-  
stępniących wiekow, gdy im wigoru te  
będą dodawały ROZE, ktore i teraz  
kwitną Xiążęce Purpury, Biskupie In-  
fuły, Senatorskie Krzesła, Koronne  
Pieczęci, y inne w Koronie Dignitár-  
stwá, y ktoremi się Najjásniyszy w  
Boju y w Pokoju wspiera Májestat.  
Niehcemy tu inśych szczodrá ręką od  
Niebá

Niebá dánych I. W. W. M. M. y  
Dobrodźieyki wylczyć faworow, bá  
y prostotá Náśá Zákonna, wścistý  
zátřzymana Klauzurze, tegoby potrá-  
fić nie moglá, áni ná szczupłey kárcie  
podłym y niepozornym stylem Páń-  
skie ádumbrowác splendory, y Heroi-  
czne wypisác Cnoty. Ten tylko nay-  
więkšy náleży Nám námienić fawor;  
ktory wšysťkie inše swoią przewyžsa  
Ceną, że ták zacnego ná Wileńskiey  
Katedrze w I. W. I. M. X. KON-  
STANTYM KAZIMIERZV  
BRZOSTOWSKIM, Bráćie swo-  
im Rodzonym, maš W. M. M. P.  
Dobrodźieyká Infułatá, iákiego šbie  
dawnó žyczyc moglá Biskupia Infuła.  
Ale rownego nie záraz mieć będzie.  
Całebý Tomy wielkiemi iego Cnotámi  
nápełnićby potrzebá, gdybyšmy chćia-  
ły ná pochwałę Iego Zakonne náše  
odwa-



o dważyć pióro. Bo komuż tajne me-  
stwo Iego za Honor Boski nieustráso-  
ne, y Pásterska nigdy nieuspiona nád  
Diecezyą swoją czułość, álbo nieosty-  
gła po Kościołach Chwały Boskiej  
Promocya, y nie z fátygowana w po-  
mnożeniu teyże chwały Boskiej żárli-  
wość, wysoki iego rozum, ktorym nie  
tylko trudné Kościoła Bożego Inter-  
sa y trudność Krolestwa wspiera In-  
sulty; ktory y Biskupią godność,  
świątobliwość, y dobrego Senatora do-  
skonále w Osobie swoiey wyraża przy-  
mioty, áżeby całej násey pokazał Oy-  
czyźnie, że tá jest I. W. W. BRZO-  
STOWSKICH Domu własność,  
że przed Bogiem iáko y przed ludźmi  
całych siebie na Vstugę Oyczyzny  
wylewáią. Iák wielka z tąd Iáśnie  
W. W. M. M. Páni Dobrodźiey-  
ki ozdoba, że do tak zacnego w Ko-  
ściele

ściele Bożym Stańcá Siostrzeńską  
maß relacyą. Iák wielki Oyczyźnie  
zaßczyt, gdy oboygá Iásnie Wiel-  
możne W. M. M. Pánstwo y Do-  
brodzieystwo, iáko przeświętné ná  
Niebie Luminarze nie przestáiecie  
Splendorem wielkich Cnot swoich  
Koronnych y Litewskich oświecać  
Krájow. Nie maß tak skrytey  
w ciemnościách swoich kondycyi,  
ktoreybyście promieniami Dobroczyn-  
ności swoiey nie dosięgły, z kto-  
rych że y ná nas łaskáwa spływa  
influencya szczodrobliwych Iásnie  
Wielmożney W. M. M. Dobro-  
dzieyki Łásk, zá ktore żebyśmy  
najmnieyszą Obligacyi Náßey wy-  
płacić mogli cząstkę, zá Naydroż-  
szy prezent Zywot Naymilßey Sio-  
stry Náßey MARYI MAŁGO-  
RZA-

RZATY ALAKOK, po Kołędzie z głęboką Weneracyą w Rece Iáśnie Wielmożney W. M. M. Páni Dobrodźieyki oddáiem, która cokolwiek Zakonnemu Náßemu nie dostaie upominkowi, to naydroższym całego świata Skárbem Sercem Pána IEZVSOWYM nágradzi. W iednymże Domu tá naypiernwsza Sercá Pána IEZVSOWEGO Adoratorká szuka Protekcyi, w którym ten nayosobliwszy Dúße iey Kleynot Serce IEZVSOWE znalazło. Y nie wątpi, że iá Iáśnie Wielmożna W. M. M. Páni Dobrodźieyká w Dom swoy tak serdecznym przyimieśáfektem z iákim Iáśnie Wielmożna Iey Mość Páni Kánclerzyzna Wielka Koronna Naygodnieysza Iá-

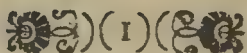


Ja Iáśnie Wielmożney W. M.  
M. Páni y Dobrodźicyki Corká,  
Serce przyięła I E Z V S O W E.  
Będzie to z niemálą Iáśnie Wiel-  
możnego Domu Sławą, przed Pá-  
nem BOGIEM zastugą, y z Né-  
szą wielką konszlacyą, gdy przy  
odebraniu prezentu tego, y Nas  
w Páńską swoię weźmieś prote-  
kcyą : iáko

Jáśnie Wielmożney  
W. M. M. Páni  
Dobrodźicyki,

Niegodne Bogomodlce  
y nayniższe w Chryśtusie Sługi,

Siostry  
Zgromádzienia Náwiedzenia  
Nayśw: P. M. Klasztoru  
Krákowskiego.



ZYIE JEZUS.

KROTKIE ZEBRANIE  
**ZYWOTA,**  
*SIOSTRY MARYI*  
**MAŁGORZATY**

A L A K O K,

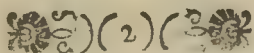
*Zakonnicy Náviedzenia Nay-  
 świętszey PANNY, przez którą  
 Pan náš IEZVS Chrystus obia-  
 vił, iák mu iest bárdzo miłe y  
 przyjemne Nabożeństwo, do  
 Naysłodszego SERCA Iego.*

**P** Oprzedziłeś ją Pánie słod-  
 kością Dobrotliwości two-  
 iej, mowi Prorok Pański.

*Isa: 20.* Ażebyś źródło samo do-

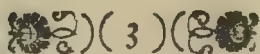
A

broći



broći swoiey niekończoney w Ser-  
cu twoim Naysłodszym zamykaią-  
ce się, wszystkim nam odkrył, y do  
czerpania z niego łask y błogosła-  
wieństw twoich zachęcił? obaczy  
tu każdy, tak Duchowny iako y  
Swiecki, co może łaská Boska w  
duszy wierney! y samego Bogá we  
wszystkim szukaiącey! dozna iák  
Bog iest słodki tym, którzy go mi-  
łują, y iák hoynie nádgradza tym,  
wszystkim, którzy nabożnie ciężko-  
ści y wzgárdy Sercá iego Naysłod-  
szego, dla zbáwienia nášego pod-  
ięte rozpámiętywáią. Cále życietey  
wielkiey Służebnice Bożey, było ie-  
dnym naydoskonálszym Aktem mi-  
łości Pána BOGA, Serce iey álbo-  
wiem od pierwszego prawie ode-  
tchnienia swoiego, aż do ostatnie-  
go





go wytchnienia, nie wiedziało, albo raczey wiedzieć niechciało, co to jest kochać świat, czartą, y ciało, lecz zaraz z niemowlęcych lat swoich, wszystkie miłość serca swojego do miłości Pána JEZUSOWEY y Serca iego Najswiętszego przeniosła.

Urodziła się w Xięstwie Burgundyskim, w Miasteczku nazwanym Peruz, z dzieciństwa zaraz, pokazało się, co w dalszych leciech z niey bydź miało; ieszcze niemowlę, a już ná cnoście dobrze się znająca; rosły z nią równo z laty, pobożność, pokorą, miłość własney wżgardy y umartwienia.

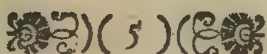
A iáko Pan Bog wybrał ją dla wślawienia tak wielkiego y zbawiennego ku Sercu Syna swojego Nabozęństwa, ktore potym żarliwie cią-

A 2

gnąć

gnąć miało serca ludzkie do miłości Bożey, tak też serce icy wielką ku sobie zapalił miłością, y słusznie mówić się może, że záledwie żyć poczęła, záraz y miłować Páná BOGA náuczyła się, poświęcaiąc pierwiaſtki wſzystkich momentow życia ſwoiego, świętey iego miłości.

Od lat trzech uczuła w ſobie wielką nienawiść grzechu, y prędzey śmierć obrałaby była, niż naymniey BOGA obrazić, czego Rodzice poſtrzegłszy, gdy częſem chcieli ją odwieść od czego, álbo iey zábronić iákiey rzeczy, dość było rzec, że to grzech, záraz się od tego ſamą oddalała, luboby była naywiększą w czym miała uciechę: poprzedziła bowiem łáſká Boſka rozum iey, zbáwienne iuż ná on czás w ſercu  
icy



iey wzbudzáiąc reflexye, ktore ią prowadziły do ćwiczenia się w cnotách gruntownych.

Sam Duch Przenayświętzy, stał się Mistrzem iey, y Náuczycielem, w życiu Duchownym, obdarzáiąc ią dárem modlitwy nádzwyczajney. Wszystká iey poćiechá była, trawić całe godziny ná modlitwie, y gdy czasem trąfiło się, że iey szukáiąc po domu znaleźć nie możono, w którym kącie klęczácej, znáydowno ią záwsze w Kościele przed Nayświętzym SAKRAMENTEM.

Odebrawszy potym od Páná Boga wielki dar kontemplácyi, nátychmiast uczyniła ślub czystości, ktory zwykła záwsze odnawiać ná káżdey Mszy Świętey pod czas podnoszenia Nayświętzego SAKRAMENTU



Miała wielkie nabożeństwo do Najświętszey Panny, ktorey protekcyi osobliwey często doznawała. Będąc raz paralizem zarażona, przez lat cztery, gdy żadne remedia nie pomoc nie mogły, uciekła się z ufnością do tey Mátki miłosierdzia, oddając się iey w opiekę, uczyniła ślub poświęcić się iey na służbę, w Zakonie Náviedzenia; co gdy potwierdziła, natychmiast została cudownie uzdrowiona.

Do modlitwy przydała umartwienie wewnętrzne, miała wielką nienawiść siebie samey, przytym wielką miłość krzyża y cierpienia, nie było żadney rzeczy tak podłej y ciężkiej, ktoreyby nie uczyniła, y nie ucierpiała boleści dla Pana Boga.

Posty iey były ustawiczne, paski,  
dyscy-

dyscypliny, y insze ciała ostrości ;  
krępowala żelaznemi łańcuszkami  
ręce swoje, tak mocno, że nie raz  
wpiły się w ciało, y zarosły ; że ie  
potym z ciężkim bolem wy-  
rznąć musiano ; od lat dwunastu  
wieku swego, ziemią goła łożem  
iey była, trawiła większe części no-  
cy na modlitwie, w naycięższe mro-  
zy. A iako z sobą samą surowie się  
obchodziła, tak nad bliźnim wiel-  
kie miała politowanie, osobliwie ku  
ubogim y niedołącznym, widzieć ią  
było nie raz odeymuiącą sobie po-  
karmu, dla pośilenia ubogich, nie  
odsylając żadnego bez wspomżenia,  
samáich nauczając, nayprzednieyszych  
Artykułow Wiary Świętey.

Kto ią znał y widział na świecie  
żyjącą, mógł szczerze przyznać, że

Anielskie prowadziła życie. Naywiększy iej ze światá grzech, (*ktory potym serdecznemi opłákinwała łzami*) był, że trochę zbyt przykładáła stárania stroic się iák nayprzyystoyniey, lubo to było z woli Mátki swoiey, ktora iá często o to nápominała.

Tákowa nádzwyczajna doskonałość, y wysoka cnota, dawała znáć, że tá Duszá umiłowána od Boga, nie była dla światá. Wzdychála ustawicznie zá wolnością Synów Bożych, wszystkie uciechy, y światowe krotofile, morderstwem iednym były dla niey, sam żywot Zakonny Ráiem, y naywiększą szczęśliwością. Prosi tedy Rodzicow, áby iej pozwolili wstąpić do Zakonu; długiey záżyli deliberácyi, nim się odważyli pozwolić ná ich oddalenie. Trudno  
wyrá-



wyrażić, iák wiele modlitw, pokut  
y ostrości, ná tę intencyą odprawila,  
záżywając roznych osob godnych  
do wyperśwádowania Rodzicom,  
ktorzy ná koniec uczynili ofiarę z  
Osoby iey Pánu Bogu.

Dobroć Boska udárowála iá rozumem  
dobrym, rozsádkiem stáłym, gruntownym  
y przenikájącym. Náture była dobrej,  
sercá wspaniałego, pełnego męstwa, y  
odwagi, skromności y láskawości przedziwney

Miała wielkie y żarliwe nabożeń-  
stwo do Przenáświętszego SAKRAMEN-  
tu, przed ktorym zostájąc, godziny  
całe, zdały się iey momentámi.  
Mortyfikacya ustawiczna, głęboka  
pokorá, miłość własney wzgárdy,  
spráwowały, że żadney w sobie nie  
uznáwała cnoty, zachowując przez  
całe

całe życie swoje, ściśle milczenie; w tym co się tkneło iey własney osoby. Pokrywała ile tylko mogła pod płaszczem pokory świętey, wszystkie łaski od Paná Boga sobie dáne, stáráiąc się, żeby nie przysły do wiadomości nászey. A bojąc się oszukania od nieprzyaciela duźnego, który często y nayswiętsze zwiodł osoby, całe życie swoje w doskonałym pędziła poddaństwie.

Ták piękne y z rzadką widziáne przymioty wprowadza z sobą do Zakonu Náviedzenia, do ktorego wszedłszy, serce Oblubieńcowi swemu oddała; wolą swoię własną ná wszelką dyspozycyą świętego Posłuszeństwa poświęciła.

Stárano się pilnie o iey w doskonałości Zakonney postępek, nie opuszcza-

puszczano żadney okazyi, przez którą można probować cnoty iey, która w krotce wielka się w niej pokazała, miała już bowiem zdawną serce wolne od wszelkich złych żądz y námiętności, pássye umorzone, y rozumowi poddane, mortyfikacyą z rzadką widzianą, w których to cnotách stárała się, co raz to bardziej pomnażać; była głównym, nieprzyjacielem wszelkier szeregulności, y zwykła więc mawiać, żeby sobie za iedną poczytała pokusę, y same nawet myśli dobre, któreby najmniey przeciwnie były powinnościom własney iey wokacyi.

Nigdy nie miała względu żadnego na słabe zdrowie swoje, nálegając usilną prozbą na Spowiedników, y Przełożonych swoich, áby  
iey



iey niebronili obchodzić się surowie z ciałem swoim, iako z naygłówniejszym nieprzyjacielem, y nim więcej czyniła ostrości, pokut y umartwienia, tym więcej usiłowała czynić, co iej było początkiem y powodem do otrzymania od Pana Boga wielkich łask.

Z młodych lat swoich, nie mogła się przyzwyczaić do iedney potrawy, wiedząc to Rodzice, prosili, aby w Zakonie do iedzenia tej potrawy nie była przymuszana, y kōtraktem to przy obłóczynach określili. Trąfiło się potym, ná końcu nowicyatu, Siostrá iedną służąc do stołu, zapomniawszy o tym, podała iej porcyą z tą potrawą, uciefszyła się wielce, widząc że iej Pan Bog posłał okazyą do umartwienia,  
wzięła

wzięła z ochotą porcyą, potrawę  
ziadła, z czego potym ciężko przez  
cały dzień chorowała, co było oczy-  
wistym znakiem, iak wielki gwałt,  
uczynić sobie musiała, za ktore zwy-  
cięstwo, nowe zaraz z niebá odebra-  
ła łaski y fawory.

Niewinność ná Krzcie świętym,  
wziętą, do śmierci zachowała, we-  
dług świadectwá iey Dyrektorow y  
Spowiednikow, ieden z nich słuchá-  
jąc iey dożywotniey spowiedzi, ná  
pięć albo sześć lat przed śmiercią,  
chciał iey rozkazać, áby była tę  
swoie spowiedz spisała, dla pokazá-  
nia potym po iey śmierci, niewin-  
ności życia iey, dla ktorey wyniosł  
iá Pan Bog ná wielki stopień Bogo-  
myślności: kto nie czytał Zywotá  
Świętey Mátki Terezy, ábo Świę-  
tey

tey Kátarzyny Seneńskiey, czytáiąc  
tey świątobliwey Zakonnice, obá-  
czy wielkie fawory y łáski nádzwyz-  
czáyne, ktoremi z niebá obdárzona  
była; doczyta się częstych z Bogiem  
kommunikácyi, krorych niektorzy  
Duchowni Dyrektorowie nie bárdzo  
ápprobuiąc, nie poznawszy zrzádze-  
nia Boskiego nád nią, gánili sposób  
iey modlitwy, zákazáli zástánáwiác  
się ná inspirácyách czułych, zá fał-  
szywe sądząc, łáski od Pána Boga  
wzięte. Widzieć tu było w osobie  
iey wizerunk ślepego Posłuszeństwa,  
widziáła dobrze wielką ku sobie  
Pána Boga dobroczynność, uznawáła  
oczywiście, że sami Dyrektorowie  
oszukiwáli się w swoім rozumieniu,  
y nie poymowáli rzádzenia Boskie-  
go nád nią; była im iednák do-  
skoná-



fkonále we wszystkim posłuszną, zostając tak przez lat kilką, w ustawicznej kontradykcyi; co iey było naycięższa, ze wszystkiego cokolwiek kiedy mogła uciepieć w życiu swoim.

Czasu iednego będącey na modlitwie pokazał się Pan JEZUS, y rzekł iey. *Niefrásuy się Corko moiá, wkrótce wybáwiona będziesz z tey omylney y wątpliwey o łáskách moich, tobie dánych opinji, y posłéc iednego Sługę mego, który ćwiczony będąc doskonále, y świadomy drog wszytkich, przez ktore prowadzę wybranych moich, ten cię rezolnować będzie, y we wszytkim obiaśni wolę moię.*

Sługá ten Boży, był Wielebny Oćiec Gładyusz *de la Kolumbier Societatis Iesu*, który na pierwszy z  
nią

nią rozmowie, uznał zaraz wielkie  
 skárby łask y dárow Boskich, duszy  
 iey konferowánych, upewnił, że te  
 wszystkie operácy, náchnienia, y  
 oświecenia od Pána Bogá pochodziły,  
 rozkazał, żeby więcey nie rezysto-  
 wała Duchowi Boskiemu, dáiąc mu  
 wszelką wolność sprawować w niey,  
 co mu się będzie podobáło.

Odebrawszy takąá od pomie-  
 nionego Oycá radę, doskonále zo-  
 stała uspokioiona, ktory uznájąc Du-  
 chá Boskiego w niey, y wielką swię-  
 tobliwość, wielce ją sobie poważał,  
 y sam brał radę od niey w rzeczách  
 do zbáwienia należących, upewnia-  
 iąc, że zá iey modlitwami, wiele  
 pomocy doznawał od Pána Bogá.

Wiádomo dobrze, gdy ten Oćiec  
 wyjeżdżać miał ośtátni raz z tego  
 Miásta,

Miastá, zwierzył się iey był wprzod zamysłów swoich, które miał, puścić się w tę drogę, napisałá do niego w te słowa: Nie miewy Naymilszy Oycze radzę Wielebności Waszey inszego zamysłu, tylko ten, żebyś się iák najlepiey przygotował ná długą wieczności drogę, bo nie długo żyć będziesz ná świecie. Obiáwiono iey bowiem było od Pána Boga, że ten Oćiec wkrótce umrzeć miał; lubo nie było ná ten czas żadnego do tego podobieństwa, stało się iednak tak; iáko tá Święta duszá, duchem Prorockim przepowiedziałá.

Zostáiąc tedy pod rządem, tak światobliwego Dyrektora, przy ustawicznych od Pána Boga łáskách, w krotkim czasie uczyniłá wielki po-

B

stęp

stępek w doskonałości, miłość żarliwa ku Chrystusowi Pánu, którą z dzieciństwa serce iey było zapalone, co raz to więcey pomnażała się. Jeżeli bowiem według świadectwá Mędrca Świętego, *Cant: 8 v. 6.* Miłość mocniejsza niżeli śmierć. Słusznie mówić się może, o tey świątobliwej Zakonnicy, że z miłości żyła umierając, a umierała żyjąc; załedwie przed Nayświętszym SAKRAMENTEM pokazała się, widzieć ją było natychmiast, klęczącą iak umarłą z excessu miłości wszystkę w Bogu zatopioną, z postury iey powierzchowney łácono káždy doysć mógł, czym się serce zabawiało, y co kochało; lubo czyniła co mogła, pokrywając łáski y upały miłości, ktoremi gorzała; ile rázy z  
modli-



modlitwy wychodziła, wszystką na-  
siłach ustawała, y znacznie słabiła,  
osobliwie odtego czasu, iak iey Pan  
JEZUS uczynił podobną łaskę, iak-  
ko Świętey Katarzynie Senekskiej,  
y Świętey Giertrudzie, odmieniając  
iey serce, za iey własne, dał iey swo-  
je, sposobem oczywistym, bo tey łas-  
ki tak wielkiey, do samey śmierci  
czuła skutek, przez poćiechę ducht-  
wną y ustawiczny ból w boku lewym.

Fawor ten niebieski, w cenie nie-  
oszacowanej, wzbudzał w niey wiel-  
kie pragnienie do upokorzenia, do  
własney wzdąrdy, do zaprzeczenia sie-  
bie samey, y do cierpienia, którym  
nigdy nasycić się nie mogła; zwy-  
kła więc często mawiać: boję się,  
żeby kiedy w życiu moim nie zná-  
lazł się iaki moment bez utrapienia.

Natury była bárdzo słábey, complexyi delikátney, gwałt ułtáwiczny ktory sobie czyniła w káżdych okázyách, iednym heroicznym był áktem, widzieć było w osobie iey co może łáská Boska w duszy wierney y odważney, ktora miłuiąc Páná Boga. y od niego iest umiłowána.

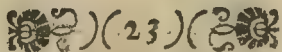
Nie schodziło iey ná okázyách do ułtáwicznej mortyfikácii, ták łtro-ny łtworzenia, iáko y od nieprzyiácielá dusznego, ktory nie mogąc przywieść do utráty łáski Boskiej, róznemi sposobámi záśadzał šidlá ná nię, z podziwieniem osob z nią mieszkájących, ktorzy nie mogli poiąć, iák mogła znieść y zcierpieć ułtáwiczne iego napáści, nie znáydowná iednák w niwczym áni poćiechy, áni odpoczynku, tylko w samym  
cier-

cierpieniu; y gdyby iey było posłuszeństwo święte nie wstrzymywało, uczyniłaby była sobie iaki znaczny excès.

Dnia iednego, uważając Chrystusa Paná ná Krzyżu wołającego, pragnę, y reflektuiąc się ná wielką cięszkość, którą ná on czas, Zbawiciel cierpiał, chcąc go w tym náśladować, postanowiłá we wszystkie Piątki nie używać napoiu, co przez długi czas zachowała, o czym gdy się Przełożona dowiedziela, dziwuiąc się wielkiey iey cności y umartwieniu, nic iednak nie pokazuiać, surowie ią z tego strofowała, przyełá z pokorą nápomnienie Przełożoney, lądząc u siebie, że tym występkiem, ná wielką zasłużyłá kárę, że się sprzeciwiłá świętemu Posłuszeństwu, kto-

rego (*monia*) doskonałe wykonanie, iest nieomylnym znakiem, że Duch Boski námi rządzi. *Znaleziono po iey śmierci, słowa te, ręką „iey własną napisane:* Lubo Zbawiciel moy, stał się sam moim Mistrzem, y Náuczycielem, niechciał iednak nigdy, żebym kiedy co czyniła bez pozwolenia Przełożoney moiey, ktorey kazał mi byź doskonałe we wszystkim posłuszną, tak iáko sobie samemu, uczył mię, ábym nie ufała sobie samey, wszystko moję nadzieję w nim pokładając, y do iego świętey stosując się woli, obiecał mi, że ieżeli to zachowam, bronić mię będzie od wszystkiego złego, nád to, nie kazał mi się turbować, o żadną rzecz przeciwną, ktora mi się kiedy trafić





fić może, upatrując we wszystkim,,  
woli iego świętey.

Dnia iednego Wielkonocnego,  
gdy dla pewney zabawy, nie mo-  
gła z Zgromádeniem byǳ ná me-  
dytácyi, uniosła się trochę niecier-  
pliwością, z czego nátychmiást stro-  
fowána była od Zbáwiciela Pána,  
ktory iey rzekł. *Wiedz o tym Cor-  
ko moia, że modlitwa posłuszeństwa  
y submissyi, iest mi przyjemnicysa,  
niż naywiększa kontemplácyá. Kto-  
re słowa uspokoiły ją doskonałe, y  
od onego czasu, nie czuła nigdy za-  
dney przeciwności, w tym co iey  
Przełożeni roskazáli.*

*Winšey okázyi, piše te słowa:*  
Od tego czasu, iák moy Zbáwiciel,,  
począł mię strofować z moich wy-,,  
stępów, pokázuiąc mi szpetność,,  
B 4 onych,

„ onych, osobliwie ganił mi suro-  
 „ wie; naymnieysze omieszkanie re-  
 „ spektu, y rewerencyi przed Nay-  
 „ świętszym SAKRAMENTEM, pod czas  
 „ Officium, Mszy Świętej, y ná Me-  
 „ dytacyách, wielą łask ná ten czas  
 „ byłam przywówána, dla iednego  
 „ máłego ciekawego spoyrzenia, lub  
 „ gdym czasem ulżywając słabości  
 „ moiej, nie dość z respektem trzy-  
 „ małám się w obecności iego, lu-  
 „ bo postrzegłszy się, serdecznie  
 „ zá to żałowała, y o pokutę pro-  
 „ siłam. Dał mi y to do pozná-  
 „ nia Zbáwiciel moy, że naymniey-  
 „ sza pokutá, z posłuszeństwá świę-  
 „ tego wykonána, wdzięcznieysza,  
 „ mu była, niż naywiększe ołtrości  
 „ z własnego mego obránia. *y zn ykł*  
 „ *mi często mawiać, że nic bárdziej*  
 nie

nie szkodzi osobõ Zakõnym, iako „  
 występki przeciw posłuszeństwu, „  
 naymnieysze zdályby się bydź, ká- „  
 żda bowiem wymowká, álbo zá- „  
 niedbanie w tym, co stársi roská- „  
 zują, iest występkiem znacznym „  
 w oczách Boskich. *Sámá się ośsu-* „  
*kiwaß,* mówił iey Pan JEZUS )  
 przez ákty umartwienia, ktore czy-  
 niß z własney woli swoiey, wiedz o  
 tym, ze ia to wszystko odrzucám,  
 iako zepsowane owoce przez własną  
 wolą, którą mam w wielkim obrzy-  
 dzeniu, osobliwie w duszy ná służbę  
 moię poświęconey, y bárdziej mi  
 się podoba żążywanie wczásu w po-  
 trzebie z posłuszeństwa, niż naywię-  
 kße surowości z obrania własnego; Y  
 przydała. Doświadczyłam rego, „  
 nie raz, że gdy mi się trąfiło uczy. „  
 nic

„ nic co bez wyrażney licencyi mo-  
 „ iey Przecłożoney, álbo iákie odprá-  
 „ wić umartwienie, zaráz mię Zbá-  
 „ wićiel moy z tego strofował, y  
 „ nie dopuścił, ábym mu to ofiáro-  
 „ wała, karał mię także y za to,  
 „ gdym chciała odprawić dłużey  
 „ iedno umartwienie, nád to iák mi  
 „ było roskazáno; y usłyszałam głos  
 „ wewnątrznie do siebie mowią-  
 „ cy. *Dotąd czyniłaś dla mnie, te-*  
 „ *raz co chceś czynić, będzie dla czar-*  
 „ *tá.* Czego zaráz poprzestałam,  
 „ postanowiwszy u siebie od onego  
 „ času, prędzey umrzeć, niżeli nay-  
 „ mniey od świętego oddalić się po-  
 „ słuszeństwá, ktore iák było miłe  
 „ Pánu JEZUSOWI, w krotce to  
 „ pokazał.

Czasu iednego choruiącey, cięż-  
 szko



szko od roku w infirmáryi, gdy ią  
Przełożona poszła raz nawiedzić,  
prosiła iey o pozwolenie, áby  
wstała ná Mszą Świętą, przydaiąc:  
ieżli mi Pan Bog użyczy tyle siły  
(bo ná ten czás do tego gdy to mo-  
wiła, żadnego nie było podobień-  
stwa, była bowiem bárdzo scho-  
rzałą, y słabą) przecież upewnia-  
ła, że będzie mogła wstać, Przeło-  
żona pozwoliła, z tą iedną kon-  
dycyą, żeby nie ráno wstała, y że-  
by się nim wstanie wprzód czymś  
pośiliła; To wyrzekłszy Przełożona  
odeszła. Chora uprągniona Komu-  
nii Świętey, prosiła Infirmárki, áby  
iey zupełną otrzymała łaskę, żeby  
y wstała y Komunikowała, co Infir-  
márka obiecała, nie rozumiciąc,  
żeby Przełożona odmówić tego mia-  
ła.

ła. Tym cząsem dopuścił Pan Bog,  
 że chora prędzey wstała, niż Infirmarce przyszło mowić z Przełożoną, która w chodząc do Infirmaryi, a widząc chorą ubraną, przeciw woli y rozkazaniu swemu, surowie ją strofowała, pokazując wielkie nieposłuszeństwo, y przywiązanie do własney woli; *rzekła iey ostro te słowa.* Poydźiesz moia Siostrona Mszą Świętą y Komunikować będziesz, ale ponieważ własna wola twoja, dać tyle sił do wstania, kiedyć się podoba, mieyże ie też y na to, zebyś szła trybem Zgromadzenia, wynieś się zaraz z Infirmaryi do celly, zakazuie wszelkich lekarstw, y wcześow chorym przyzwolonych, y zebyś się tu więcey nie wracała do Infirmaryi, aż za sześć  
 Mie-

Mieściecy, możesz przecię czasem nawiedzić chorych: przyięła to napomnienie z wielką pokorą y submisją, prosiła Przełożoney odpuszczenia za swoje nieposłuszeństwo, y o oznaczenie pokuty. Tu Przełożona, y pociechę na sercu, y podziwienie wielkie mając z cnoty tak wielkiej, tej Świętey dusze, o ktorey potym takowe dała świadectwo, piśząc do Siostr Zgromádenia. Przez lat sześć, przez ktore miałam to szczęście służyć wászym miłościom w Urzędzie Przełożoney, ta Naymilsza Siostrá, nie była zdrowá, tylko przez te sześć mieściecy, przez ktore nie kazałam iey chodzić do Infirmaryi, czemuśmy się wszyscy dziwowali, widząc oczywisty cud łaski Boskiey nad nią, sześć mieściecy  
gdy

gdy się skończyły, poczęła zaraz chorować, iako y przedtym, a lubo cierpiała wielkie y uśtawiczne boleści, nigdy iednak nie prosiła o żadną ulgę; gdy iey zaś naymniey zelżyły boleści, natychmiast do wszystkich powinności Zakonnych powracała; znáydowano ją zawsze klęczącą przed Nayświętszym SAKRAMENTEM.

Czasu iednego w Wielki Piątek, powstawszy, niedawno z ciężkiey choroby, prosiła uśilnie Przełożoney, żeby iey pozwoliła przez tę noc całą zostawać przed Nayświętszym SAKRAMENTEM, czego iey odmówić nie mogła. Poszła tedy w wieczor do choru; poklękawszy we środku, zostawała tak przez całą noc, do samego Officium, na którym stała z drugimi



giemi, aż do samego końca; zwierzyła się potym Przełożoney, że iey Pan JEZUS w tę noc udzielił cząstkę tey boleści, którą cierpiał w Ogroycu, krwawym pocąc się potem.

Nie mogła nigdy nasycić się pragnieniem cierpienia, łaski od Pána BOGA co raz to więcej w duszy iey pomnażały się, y to pragnienie w niey wzbudzały, *o to co w tey okazyi piśe do Dyrektora swiego.* Moy Wielebny Oycze, niemasz widzieć nic słatecznego ná tym świecie, y coby mię cieszyć mogło, albo kontentować, procz samego Krzyża Pána JEZUSA Náuczyciela moiego niebieskiego. Niech inśi cieszą się z nim zszczęścia swiego ná Gorze Tabor, co do mnie, ia ná Kálwaryi u nog Krzyża iego zostawać pragnę słatecznie y  
niechę

niechcę wiedzieć inſzey drogi, tylko  
 ná tę Kálwaryiſką Gorę, tám do  
 zgonu życia zoſtawáć prágne, y u-  
 mieráć mnie ſamey codziennie w  
 poſrod nédze wzgárdy y zápomnie-  
 nia u ſtworzenia. Błogoſławze W.  
 moy Oycze, y dziékuy zá mnie Pá-  
 nu Bogu, zá to dobrodźieyſtwo, y  
 honor, że mię czyni uczeſtniczką  
 Krzyża ſwoiego, á proś Dobroći ie-  
 go, żeby mię nigdy nie zoſtawiał  
 bez cierpienia ná tym pádole pła-  
 czu, gdzie prowadzę życie pełne  
 wyſtępkow, co we mnie wielką ſprá-  
 wuie boiaźń, żebym ſię nie ſtála  
 niegodną noſić krzyża iego, y ſtác  
 mu ſię podobną. Więc z tey mi-  
 łości, ktorą maſz ku dobru duſze  
 moiey, proſzę cię uſilnie moy Oy-  
 cze, proś tego kochánego Zbáwicie-  
 lá :

lā : niech nie odeymuie odemnie  
tego drogiego skārbu, ponieważ nie  
może go nikt prawdziwie miłowāć,  
kto z nim cierpieć niechce. Wiem  
ia to dobrze do siebie, że nie umiem  
āni dobrze cierpieć, āni miłowāć  
prawdziwie Pānā JEZUSA Odkupi-  
cielā moiego, pełna będąc pychy  
y wyniosłości, pragnę iednāk ser-  
decznie tego, y w piekło sāmō wpāść,  
bylem go tām doskonale miłowāłā,  
y gdy pomyślę o tym, że iest takie  
mieysce niešťczęśliwe, gdzie tāk  
wiele dusz Krwią iego naydroższą  
odkupionych, ktorego przez wszy-  
stkę nieskończoną wieczność miło-  
wāć nie będą. āch iāk mię to tra-  
pi! o iākzebym rādā ia samā wszy-  
stkie cierpieć męki piekielne! by-  
lem mogłā miłowāć Pānā BOGA tą

C

miło-

miłością, którąby go byli miłowali  
wszyscy ci nieszczęśliwi potępienicy,  
gdyby się kiedy do niebá dostáli;  
ách czy podobnaż to! że tak wie-  
le dusz nieszczęśliwych po wszy-  
stkie wieki miłować go nie będą,  
o gdyby wiedźiano! iák wielkie  
mam prágnienie cierpieć y wzgár-  
dzoną bydz, dla miłości Boga mo-  
iego, trzymam żeby káždy z teyże  
ku niemu miłości chciał mie w tym  
ukontentować.

A że cnotá cierpliwości nie zawi-  
sła ná samym tylko prágnienu, prze-  
to zázwsze potrzebá się obawiać, y  
mieć zá podeyrzáne takowe ządze,  
poki samo niebo dobrze nie wypro-  
buie, dopuszczáiąc rózne przypad-  
ki przeciwne: iáko to oczywście  
widziemy w osobie tey świętobli-  
wey



wey Zakonnice, ktorey życie doskonałe, korespondowało pragnieniom, ktore miała krzyża, wzgárdy y upokorzenia.

Miała Przełożoną zrzádka widzia-  
ney cnoty y rostopności. Tá uzná-  
jąc wielkie, y nądzwyczajne łaski y  
dary od Pána Boga duszy iey kon-  
ferowane, nieomieszkála nic, przeto  
co mogła dopomoc do postępku ná-  
wysoki stopień doskonałości, do kto-  
rego żeią Pan Bóg destynował, pro-  
bowála ze wszystkich miar cnoty iey,  
przez ustáwiczne upokorzenie, do-  
puścił Pan Bóg, że y Siostry w tym  
Konwencie, nie bárdzo ją sobie po-  
wazały. Przełożona wzięła z tąd o-  
kazyá za nic mieć iey cnotę, gániła  
iey ákcye, powątpiwała o drogách  
nád zwyczajnych, ktoremi ją Duch

Boski prowadził, y z wielką suro-  
wością z nią się obchodził. Tá-  
kowa dyrekcyja, czy nie byłasz do-  
státeczna do zachowania dusze,  
mniey odważney, mogła się być  
słusznie usprawiedliwić przed swoją  
Przełożoną, bez najmnieyszego wy-  
kroczenia przeciw doskonałości, ná  
wszystko iednak ściśle milczała, nie  
słuchając pobudki swey własney mi-  
łości.

Tłumaczono, y wykładano ná złe  
wszystko, cokolwiek czyniła: czy  
to było z posłuszeństwa świętego,  
czyli z pokory, zároveň wszystko  
censurowano y gániono, choroby  
zá wymysły poczytano, nabożeń-  
stwa zá iedną hipokryzyą, ná mo-  
dlitwie wizyonarką nazywano, w  
Konwencie upokarzano, ná świecie  
wszędę

wszędy obmawiano, zewsząd trapieno y prześladowano. Z tym, wszystkim iednák naymnieysze słowo żalące się z ust iey przez całe życie nie wyszło nigdy, y nie widziano naymnieyszey ná twarzy alterácii albo smutku.

Nie ieden sobie gwałt czyni, gdy się chce utrzymać od impetu pąsyy w okazyi sobie przeciwney; ale tu gwałt większy, milczeć tam, gdzie za iednym słowá wymowieniem, mogło się uyc, niesłuszney konfuzyi, ná którą się nie zárobiło. Tá jest własność cnoty wysoce doskonałej, tey wielkiey słuzebnice Bożey, która nie mogła się nigdy násyć cierpieniem, ani upokorzeniem.

Dnia iednego, kraty Klasztorne do rozmowy z postronnymi będąc za-

przątione od gości, Przełożona, kazáła iey poyść do konfesyonału ná rozmowę duchowną z Wielebnym Oycem *de lá Kolumbier*. Jedná z Siostr nie wiedząc, że miała ná to pozwolenie, oskarżyła ją, zá co sutorowie była strofowana przy całym Zgromádeniu, y od samey Przełożoney; czy nie słusznasz rzecz była, dla zbudowania bliźniego, y dla inszych wielu rácyi, uspráwiedliwić się y wymowić, ále miłość ku Pánu Bogu, y poćiechá Duchowna, którą miała widzieć się wzgardzoną y upokorzoną, zámknęła iey usta, przyešla krzyżyk ten z dziękczynieniem y z przedziwną submissyą náśládując Proroka Páńskiego, który o sobie mowi: Oniemiałem, y nie otworzyłem ust moich, boś ty to uczy-



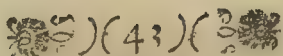
uczynił. *Psal:38. v. 10* Niesłyszano nigdy, żeby się kiedy przed kim ułkarzyć miała, y owszem tym większy świadczyła áfekt tym, które iej były do tego okazyą, y które ją lepiey martwiły, y upokarzwały, iáko o tym dáie świadectwo táż sama Przełożona, o ktorey surowey nąd nią dyrekcyi. iużeśmy mowili. *Oto co potym pisała do Siostr Kłástoru tego.* Widząc ia tę duszę, tak wielkiemi od Páná BOGA udárowaną łáfkami, á przytym wielką iej ku sobie przychylnóść y poufałość, żadney nie opuściłam okazyi, przez którą mogłam exercytować iej cnotę. Potym gdy inlza po mnie nástála Przełożona, łáfkawiey z nią postępować poczęła. *Pisze tedy samá do mnie, te nástępujące słowá.*

Moiá Naymiliza Mátko, rezolwuy  
 mię Wászą miłość proszę, iáko to  
 bydz może, żeby wták wielu de-  
 fektow y mizeryi, w ktorych czuję  
 się bydz pogrążoną, duszą moiá,  
 tak wielkim pałała prágnieniem,  
 cierpienia, przynamniey ratuy mię  
 Wászą miłość listownie, y pošil czá-  
 sem tym požądanym pokármem,  
 lubo dla náтуры gorzkim, á zem iest  
 teraz ogołocona z szczęścia tego,  
 bez wątpienia dla moiey niegodno-  
 ści, żeś się Wászą miłość od nas od-  
 daliła, serdecznie ná to ubolewam,  
 upewniając, że mię żadna rzecz nie  
 łączyła tak ściśle y poufale z Wá-  
 szą miłością, tylko sposob dyrekcyi,  
 ktorąś mię prowadziła, za co Wá-  
 szey miłości iestem obligowana,,  
 nie mogłaś mi bowiem dać oczy-  
 wistze-

wistszego znaku miłości doskonaley,  
iako gdyś mię martwiła, y upoka-  
rzała, lubo nie tak iak należało, we-  
dług okazyi, ktorem do tego czę-  
sto dawała, iednak y to mię cieszy-  
ło, y słodziło gorzkość życia tego  
śmiertelnego, ktore mi jest ciężkie  
y nieznośne bez cierpienia, gdy się  
zapatruję na Zbawiciela naszego na  
Krzyżu zawieszzonego, nie umiem  
iednak ieszcze dotąd cierpieć, iako  
potrzeba, lubo serdecznie tego prą-  
gnę, co pokązuję, że nie miłuję Pá-  
ná Boga, iakom powinna, á siebie  
samę zbyt kocham. O moia kochana  
Mátko ! iakże to jest rzecz  
ciężka, żyć bez miłości, ále czy  
podobnaś to, żeby kto miłował Bo-  
ga na Krzyżu wiszącego, bez zami-  
łowonia się Krzyża iego, zda mi się  
zem

żem pod twoią dyrekcyą zostaiąc,  
 żyłam bezpiecznie, á dla tego że nie  
 raz sprzeciwiałaś się moim skłonno-  
 ściom, ále ách! stałam się niego-  
 dna tey szczęśliwości, pragnę iednak  
 ząwŹse, y bydz upokarzana, y cier-  
 pieć iák naywięcey dla iego miło-  
 ści álbo cierpieć, álbo umierać. O  
 moią kochána Mátko! trudno się  
 mam odważyć prosić Pána BOGA  
 o długi żywot, iáko mię obligujesz,  
 chybá z tą kondycyą, żebym wszy-  
 stkie momentá życia moiego trawi-  
 ła ná ustáwiczney ádoracyi Sercá Pá-  
 ná JEZUSOWEGO, y żebym nie obra-  
 żała więcej Paná BOGA, zostaiąc we  
 dnie y w nocy przed Nayswiętłzym  
 SAKRAMENTEM, gdzie to Naysłodsze  
 Serce iest, iedyną moią ná tym świe-  
 cie konsolacyą.





Tá tak wielka żądza cierpienia zawsze miała swoy skutek, nawet y w tey samey dobrej opinii y słymie, którą wszyscy generalnie zabierali o iey cności y świętobliwości, zdarzał bowiem sam Pan Bóg okazy, przez prace wewnętrzne y upokarzania powierchowne, które ledwie iey częstokroć o śmierć nieprzyprawiły.

*Oto co sama o sobie mówi w iednym liście, piśąc do Dyrektora swiego.* Naywyższy moy Nauceciel Chrystus JEZUS użyczył mi wielkiey poćiechy, czytając list od Wielebności Wászey, iednąk przez bárdzo krotki czas, y to umyślnie czytałam ten list, szukając iakieykolwiek ochłody, w cięskim y przykrym stanie, w którym mię chciał mieć wczasy, mię-

„ mięsopuśtne, kiedy tak wiele grze-  
 „ sznikow, dla mizerney ućiechy o-  
 „ puszczaią Paná BOGA, y ciężsko go  
 „ obrazaią, y zda mi się, że te dni  
 „ dla mnie są dni pełne gorzkości y  
 „ boleści, tákdálece, że nie mogę  
 „ ani smákováć, ani się zapátro-  
 „ wác ná żadną rzecz, tylko ná sa-  
 „ mego Zbáwiciela moiego cierpią-  
 „ cego y ubolewáiącego, nád śle-  
 „ potą ludzi tych mizernych, bole-  
 „ iąc wespół z nim, która to boleść  
 „ wskroś mię przenika, że się y sa-  
 „ má poznác nie mogę, wszystko  
 „ służy zá instrumentá Boskiey iego  
 „ spráwiedliwości ná moje ukaranie,  
 „ iáko wielkiey winowáyce y zło-  
 „ czynce, tákdálece, że nie mogę  
 „ nic inlézego czynić, tylko się ofia-  
 „ rowác ná całopaloną ofiarę Bo-  
 skiey

skiey iego sprawiedliwości, y wiedz „  
 to moy naymilszy Oycze, że gdy- „  
 by mię miłosierdzie iego nie skoń- „  
 czone nie trzymało, nie mogłabym „  
 iednego wytrzymać momen- „  
 tu. Wszystko to iednak dzieie się „  
 w wielkim uspokoieniu; kontentuję „  
 się, że dobroć iego Boska wyko- „  
 nywa wè mnie y przezemnie wo- „  
 lę swoją świętą, y upodobanie „  
 y byle Zbawiciel moy był kon- „  
 tent ze mnie, dosyć mi ná tym. „  
 Nie rozumiiałám, żebym była mo- „  
 gła pisać do Wielebności wászey „  
 gdyż w stanie w którym zostaię „  
 nic inszego czynić nie mogę, tyl- „  
 ko powtarzać słowá Zbawiciela „  
 moiego. *Smutna iest duszá moia, aż*  
*do śmierci.* albo y te. *Boże moy,*  
*Boże moy, czemuś mię opuścił.* Mat:

w Rozd.

„ w Roz. 26. W tym tylko Wielebność  
 „ waszę upewniam, że nim więcej  
 „ cierpię, tym większe czuję pra-  
 „ gnienie, zostawać z Pánem Jezu-  
 „ sem ná Krzyżu, tákdálece, że się  
 „ náwet obawiam, ábym zbyt nie brá-  
 „ ła satisfakcyi y w samym cierpie-  
 „ niu. Nákoniec rezolucya ktorąm  
 „ przed się wzięła, iest spuścić się  
 „ całę y poddać ná Boską Prowiden-  
 „ cyą nie prágnać tylko wykonania  
 „ woli iego świętey, tak w poćie-  
 „ chách, iáko y w utrapieniu. Ni-  
 „ gdybyś nie wierzył moy Oycze,  
 „ iák wielką mam pracą pisać o tym  
 „ do Wielebności waszey, bo lubo  
 „ w tym com ci wyiáwiła o łáskách  
 „ BOGA moiego, nic nie mász ze-  
 „ mnie, y owszem, boię się, żeby  
 „ moiá niewierność w koresponden-  
 waniu



waniu tak wielkiej Dobroci Bo-  
GA moiego ku sobie, nie była mi  
okazywać wiecznego potępienia,  
cierpię iedno męczeństwo, gdy  
mi przychodzi mówić o tym z  
Wielbnością wászą.

Czy nie widział każdy, iako ta  
święta dusza pragnęła zawsze pro-  
wodzić żywot skryty y nieznajomy,  
musiano ją przymusić pod posłu-  
szeństwem, żeby była opisywała wszy-  
stkie łaski, ktoremi ją Pan Bog udá-  
rował, w czym tak wielką czuła  
trudność, że się aż ślubem musiała  
obowiązać.

Naypierwsza rzecz którą uczyniła  
wstępując do Zakonu, była, wyru-  
gować z pamięci swoiey, co opuści-  
ła ná świecie. Uważała kraty do ro-  
zmowy z postronnemi iako męczár-  
nią,

nią, dla siebie y kiedy czasem Przełożona przymusiła ją tam iść, pokrywać wprawdzie pracą, którą w tym miała, trudno jednak y wyrazić, iak ten ákt Posłuszeństwa, był dla niey bárdzo ciężki.

Oto co pisze w tey okázyi, do Zgromádenia Siostr *de Paroe*, iedną z tych, która była ich Przełożoną, Siostrá naszą N. N. wpadłszy (iako dobrze wiecie moie Siostry) w Apoplexyą, my boiąc się, żeby była bez SAKRAMENTOW w Świętych nie umarła, rozkazałam Siostrze Máryi Máłgorzacie modlić się często przed Nayświętzym SAKRAMENTEM, y prosić Páná BOGA, áby przywrócił zmysły Siostrze chorey, uczyniła zaraz, co się iej mówiło, y w krotce potym przyszła mi powiedzieć, że Pan  
Jezus

Jeżus obiecał wysłuchać iey proźbę,  
z tą iedną kondycyą, aby uczy-  
niła ślub, że od tego momentu, ofiaro-  
wać Panu Bogu będzie to, co iey  
może bydź naycięższego, to iest aby  
nigdy potym nieoświadczała nay-  
mnieyszey przykrości, gdy iey kążą  
iść do kraty. A żem iuż wiedziała iak  
wielką w tym miała pracę, tym bár-  
dziej pobudziłam ją do uczynienia  
tego ślubu, co za ledwie wykonała,  
Siqstrá chora natychmiast lepiey się  
mieć poczęła, y SAKRAMENTA Święte  
przyjęła; spodziewałam się, że za  
uczynieniem ślubu tego, nie miała  
czuć więcey tak wielkiej w tym pra-  
cy, Pan Bog iednak chciał, żeby sobie  
była aż do śmierci w tey okazyi  
gwałt czyniła.

Postanowiła mocno u siebie, nie

D

pisać

pisać do żadney osoby, procz w o-  
 statniey potrzebie, y to za wyra-  
 żnym pozwoleniem y rozkazaniem  
 Przełożonych swoich. Nigdy iednak  
 iey tak wielkie pragnienie, ktore  
 miała żyć nie znaną u wszystkich,  
 lepiej się nie okazało, iako z wła-  
 snych iey listow, ukrywała z wielką  
 pilnością listki nadzwyczajne od Pá-  
 ná BOGA wzięte, obligowała sekre-  
 tem tych wszystkich, ktorym się zwie-  
 rzyła sumnienia swojego, wyciągała  
 tego uśilnie po nich, aby palili listy  
 iey; uczynionoć wprawdzie czego  
 żądała, sekret zachowano, listy cho-  
 wano, ale tylko za życia, po śmier-  
 ci zaś na większe wysławienie do-  
 broczynności Boskiey, na zbudowa-  
 nie wiernych, osądzono za rzecz słu-  
 szną odkryć skarb ten, y wszystkim  
 do

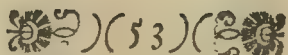


do wiadomości podać. Lubo y przed samą śmiercią swoją prosiła Przełożoney, żeby nigdy nie mówiła o tym, czego się iey kiedy w konfidencyi zwierzyła, osobliwie w tym coby iey mogło przynieść iaką u ludzi pochwałę.

Cnota tak gruntowna, wyniosła ją w krótkim czasie, na wysoki stopień doskonałości, y lubo prowadziła żywot nader świątobliwy, nie rozumiała iednak aby to czyniła, za służbę nie pożyteczną mając się, obowiązała się ślubem wiecznym, czynić zawsze to, co uzna bydz doskonałszego. Mało jest osob takich y w samym nawet życiu Duchownym, którzyby to wykonali, y zda się, że do tych czas nie mieliśmy, tylko samą Świętą Matkę Teresę,

reſę. która miała te odwagi pełną  
Cnotę,

Bierze tedy pozwolenie od Dyre-  
ktorá ſwego y od Przełożoney, y  
czyni ſlub ten w Wigilią Wſzytkich  
Świątych, w ten ſpoſob. Czuiąc ia  
w ſobie uſtáwiczny nieſtátek, y od-  
mienność náтуры moiey, przytym  
wrodzoną uſomność y ſłabość, nie-  
śmiała bym żadnych Zbáwicielowi  
mojemu czynić obietnic, gdybym  
nie ufała w miłóſierdziu iego, y nie  
polegała ná iego Dobroći, máiąc wiel-  
ką nádzieię w naydobrotliwym  
Sercu iego, dla ktorego miłóſci czy-  
nię ten ſlub, że bym tym wierniey  
krzyżuiąc zmyſły y páſſye moie przez  
uſtáwiczną pilność nád ſobą, mo-  
gła tym doſkonáley miłować Bo-  
GA moiego, w czym niech mi raczy  
uży-



użyczyć łaski swoiey świętey,  
Amen.

Naprzod, obiecuięć Boże moy,  
że się stárąc będę, áby wszystko co  
we mnie iest, tobie poddáne było,  
czyniąc záfwsze, co uznám bydz  
doskonálzszego, y czym bárdziey  
ukontentować będę mogła Serce,  
twoie nayśłodsze, y w tey intencyi,  
żeby cię wszyscy ludzie poználi, mi-  
łowáli, czcili, y ádorowali.

2. Niezániedbam nic, áni opu-  
zczę żadnego z exercycyi moich, y  
powinności Zakonnych Reguły świę-  
tey, chyba z samey potrzeby z mi-  
łości, albo z posłuszeństwá świętego,  
ktoremu poddaię te moje rezolucye.

3. Cieszyć się będę widząc in-  
szych w estymie y w powadze, my-  
śląc sobie, że im to przynależy, á

nie mnie, ktoram powinna zostawć  
ukryta w Sercu nayłodszyrn Jezusa  
Zbawiciela moiego, za naywiększą  
poczytając szczęśliwość ność krzyż  
iego, żyć w uboſtwie, w zapomnie-  
niu od wſzyſtkich, w zgárdzie y w  
upokorzeniu, choćby naturá moia  
pełná pychy, naywiększą czuła prze-  
ciwność.

4. Będę cierpiła w milczeniu  
bez uſkárzania ſię ná to co mi ſię kie-  
dy trącić może.

5. Nie będę uchodzić przed za-  
dną okazyą, która mi ſię trącić mo-  
że do umartwienia, álbo do cier-  
pienia, tak boleſci ciała, iáko y pra-  
ce ducha, upokorzenia y kontra-  
dykcy.

6. Nie będę ſzukała ani ſobie,  
prokurowała żadney ſatysfakcyi, ani  
ucie-



ućiechy, nie pragnąc żadney wtym  
 życiu konsolacyi, y kiedy Prowiden-  
 cya Boska ześle mi do tego iaką o-  
 kazyą, ktorey uchronić nie będę się  
 mogła, ná ten czas wyrzekąć się bę-  
 dę wewnątrznie, wszelkich ućiech,  
 ktoremi się naturá delectować mo-  
 że, nie myśląc nigdy, ieżeli mię co  
 kontentuie, álbo nie, ále żebym we  
 wszystkim kontentowała serce iego  
 Boskie.

7. Nie będę szukać żadney ulgi  
 ciała memu procz samey potrzeby,  
 á ná ten czas w prostocie prosić bę-  
 dę według Reguły świętey o to, co  
 mi potrzebá będzie, to mię uwolni  
 od ustawiczney prace, którą mam  
 dawać ulgę ciała memu, bojąc się  
 w tym zbytku y pieśzczoty.

8. Przełożony moiey, całowitą

dać wolność, dysponować ze mną iak się iey będzie podobąło, przyimując z pokorą y z iednostayną ochotą, wszystkie zabawy, ktore mi nąznaczy, tam więcey oświadcziąc wesołości, w ktorych naywięcey naturą mieć będzie przeciwności.

9. Poświęcam y oddaę całowicie serce moje Naysłodszemu Sercu Pana JEZUSOWEMU, w ktorym cieszyć się y smućć będę, według iak mu się będzie podobąło, nie chcę się więcey odtąd y do mnie nawet samey interesować, zostawując iego Dobrości Boskiej, wszelką nądemną y zemną dyłpczycyą, iako całopalona ofiara, do żadney nie wiążąc się rzeczy; tylko żebym go miłowała y w milczeniu cierpiąła.

10. Nigdy nie będę uważać defektow drugich, á gdy będę obli-  
gową-

gowaná mowić o nich, czynić to będę w miłości Naydobrotliwszego Serca Pána JEZUSOWEGO, myśląc sobie czy rádabym ia też była, áby się tak ze mną obchodzono, á gdy postrzegę iákiego występku, ofiarować będę Oycu Przedwiecznemu, iedną cnotę Nayśłodszego serca Zbáwiciela moiego, przeciwną temu wykłpkowi, na dosyć uczynienie Máiestatowi iego Boskiemu:

11. Będę miała zá naywierniejszych Przyiaćioł tych wżysłkich którzy mi ciężkość iáką uczynią, álbo mię w czym zásmucą, lub o mnie źle mowic będą, stárác się będę oddać im iáką usługę y dobrze im uczynić.

12. Stárác się będę nie mowić nigdy o sobie samey, tak dla pochwały

chwały, iako y dla usprawiedliwienia się w czym.

13. Nie będę szukała przyjaciółni u żadnego stworzenia, procz gdy mię do tego Najsłodsze Serce Pána Jezusowe pobudzi, żeby innych prowadzić do iego miłości.

14. Starać się będę we wszystkim y poddawać najsświętszey woli iego.

15. Starać się będę, abyem się nigdy dobrowolnie nie zaştanawiała ná żadney myśli, nie tylko złey, ale y prozney, uważać się będę iako uboga słuźebnicá w domu Bożym, wszystkim poddaná, przyimując za Jáłmużnę cokolwiek mi będzie dáno, uznając, że wiele dla mnie zawsze czynią.

16. Nie opuścę nigdy ile tylko będę mogła, dla żadnego respektu



spektu ludzkiego, albo dla próżnego upodobania się stworzeniu, żadney okazyi, ktoraby mogła przynieść iaką wzgárdę albo upokorzenie w oczách ludzkich y cieszyć się będę, gdy moje słowá y uczynki ganić y cenzurować będą, znosząc wszystko cierpliwie, dla miłości Sercá JEZUSOWEGO, y łączyć się będę do zasług iego Nayświętszych.

17. Nie wymowię nigdy słowá żadnego, ani uczynię nic takowego, coby się nie miało ściągać na większą chwałę Bożą, y zbudowanie bliźniego; pomnażać się będę w cnotách świętych y w stateczney wierności, w dobrze czynieniu, według światła y poznania, ktore mieć będę, strzegąc się najmnieyszego defektu dobrowolnego, ktorego gdy  
się

się dopuszczę z ułomności natury-  
moiej, káráć go będę zázwsze  
w sobie przez odpráwienie pokuty  
iákiey y upokorzenie.

18. Będę zázwsze mieć pilną straż  
nád sobą samą, ábym naturze mo-  
iej w niwczym nie pobłázáá, strze-  
gąc się iednák szczegúlności, ktorey  
uchodzić prágnę we wszytkich oká-  
zyách. Ná koniec, chcę żyć bez  
woli włásney, y inklinácyi, á we  
wszytkich przypadkách życia niniey-  
szego, powtarzác będę sercem y áffe-  
ktem słowa Zbáwiciela moiego .  
*Fiat voluntas tua.* Matt: 26.

Uwážáiąc záz liczbę wielką Pun-  
ktow tych, ktorem Bogu moiemu  
poprzyśięgáá, obawiam się , żebym  
w ktorým nie wykroczyłá ; to mię  
tylko cielzy, żebym się byłá nie od-  
wáżyłá

ważyła na uczynienie ślubu tego,  
gdybym wprzód nie była upewnio-  
na temi słowy Zbawiciela moiego,  
które wyrzekł we wnętrzu do Du-  
szy moiej.

*Czego się obawiaś, kiedym ja już  
przyrzekł za ciebie, y stałem się two-  
ją rękoymią, iedność ścisłą, miłości mo-  
iej z tobą, przypominąćci będzie pilną  
attencyą, którą masz mieć nad sobą,  
tąż miłość prowadzić cię będzie, y  
pobudzać do satisfakcyi, za popeł-  
nione defekty, przez upokorzenie y  
ostrości ciała. Ktore słowa wielką  
w duszy moiej sprawiły konsolacyą  
y ufność.*

Czy nie widzisz tu każdy, co  
może łaska Boska w duszy odwa-  
żney, wierney y całym sercem Pá-  
ná Boga miłuiącej. Trudny w pra-  
wdzie

wdzie zdać się będzie nie iednemu  
 ślub ten do wykonania, bo prowadzi  
 do wielkiej mortyfikacyi, y do  
 pilney we wszystkich okazyach nadsobą  
 attencyi, ale miłość, która nigdy  
 nie mówi dosyć, iako ją do  
 uczynienia ślubu tego pobudziła,  
 tak też y do wykonania iego dopomogła.

*Ktorkolwiek obligacyą bierzysz  
 przed się, rzekł ity raz Pan IEZVS,  
 y by ich naywięcey było, uczynisz  
 wszystkim zadosyć, ieżeli mnie iedynie  
 y bezprześcannie miłować będziesz, y  
 mnie samemu stárząc się we wszystkim  
 upodobać. Niech miłość moia  
 będzie obiektem y początkiem wszystkich  
 spraw y uczynkow twoich, końcem  
 pragnienia twoiego, a iedność  
 czystey miłości moiey z tobą, przypominąć-*



❧)(63)(❧

*minąćci będzie ustawiczną áttencyą,  
w poyśrod wielości spraw twoich.*

A że cnotá prawdziwa y świę-  
tobliwość nądzwyczajna, nigdy się  
ukryć nie może, lubo częstokroc y  
w samey swojej okazałości, zná-  
duie wiele przeciwności. Wynosił  
Pan Bóg tę świętobliwą Zakonnicę  
ná wysoki stopień doskonałości, y  
chciał, áby cnotá iej Świętym ie-  
go podobna była, która zá sobą  
ciągnęła upokorzenie, wzgárdę, y  
kontrádykcyę.

Stárała się usilnie, iákośmy iuż  
námienili, żyć nieznáiomą y w zá-  
pomnieniu u wszystkich, prowadzić  
żywot skryty, ukrywać ile tylko mo-  
gła pod płaszczem pokory świętey,  
y łáski wielkie, ktore od Pána Bo-  
GA odbierała, y dobre uczynki swo-  
ie,

ie, ále cnotá wielka y rzadko wi-  
 dziána, znaczną od inšzych osoby  
 iey czyniła dyſtynkcyą, reputacya  
 o iey ſwiątobliwoſci, dáleko zaſzła.  
 Wſzędzy nie zwano iey ináčey, tyl-  
 ko Świętą Zakonnicą. Tu Boſka  
 providencya, ktora wſzyſtko mą-  
 drze y ná lepszé náſze od począ-  
 tku rozrządza, dopuſciła; że táż  
 ſamá, táż wielka o iey cnoćie eſty-  
 má, była okazyą niektórym osobom  
 do exercytowania iey cierpliwoſci.  
 Niechcę ſię tu ſzerzyć z opisowa-  
 niem obſzernym wſzyſtkich iey cnot,  
 y áktow heroiczych. Ten ktory  
 piſać będzie żywot tey ſługi Bożej,  
 znajdzie czym nápełnić całą nie-  
 małą księgę, dopiero ná ten czas  
 każdy obaczy przedziwną iey cier-  
 pliwoſć, y niepoięte rządzenie Bo-  
 ſkie

skie nąd nią, który dopuścił, że przez długi bårdzo czas w ułtawiczeney wzgárdzie zostawiał.

Osobá iedná znaczna słyszác mowiących przeciw tey pobożney duszy, przystąpiła nåtymczasem ná ich zdanie, y nie kontentuiąc się tym, osądziła zá rzecz słuszną, aby tym, ktorzy sobie cnotę iej poważáli, wyperswádowác, że się nie znáydo-  
wało tak, iáko rozumieli, dowodząc, że to tylko szczera obłudá; zwáli iá wizyonarką, hipokrytką, która chcąc się pokazać świętoszką przed ludźmi, różne wyrabiała dziwy, pełne chimer y oszukánia, y tym podobne zmyślając ná nie rzeczy, z wzgárdą y naśmiewiskiem. Coż czyni ná to násza Święta, y cierpliwa duszá, o to boiác się, żeby

E                      prawdzi-

prawdźiwie nie byłá oszukána, iák rozumiano y sądzono, ciężkie z tąd ćierpiála prace, *oto co samá mówi o sobie*: Widzę, że z wszystkich stron ściśniona iestem, á naycięższymi iest, że się widzę bydz igrzyskiem iednym nieprzyaciela dusznego, uznaię że słusznie ponoszę tę kárę, ponieważ nie tylko zem siebie samę oszukała moią obludą, ále y wiele inszych mogłam zwiesć, lubo mi się zda, zem nigdy niepomysliła czynić to, musi iednak tak bydz, kiedy ten wielki SługáBoży N. tak sądzi o mnie, mam zá co Bogu moiemu dziękować, że go tu zesłał, áby odwiodł od oszukania tych wszystkich, ktorzy tak łacno trzymáli dobrze o mnie. O iáko mu wielce iestem obligowana! y upewniam;

wniam, że nic mię tak nie cieszy,  
iako to, że wiem, iż wiele osob iest  
uwolnionych od oszukania w tey  
dobrej o mnie opinii; ia też przez  
to będę mogła nagrodzić sprawie-  
dliwości Boskiey, y zostawać ná po-  
tym w całowitym u wszystkich za-  
pomnieniu, y toć mię samo cieszy,  
y siodzi wszystko cokolwiek cier-  
pieć mogę.

Nabożeństwo do Nayśłodszego  
Sercá Páná JEZUSOWEGO, dla ktore-  
go ogłoszenia, od samego Páná Bo-  
GA obrána była, nowe prześlado-  
wanie ściągnęło ná nię, ktore tym  
bárdziej było iey cięższe, że po-  
chodziło od tych samych, którzy po-  
winni byli bydz nayspierwizemi do  
approbowania, y przyięcia tego Na-  
bożeństwa, o którym załedwie mo-



wić poczęła, natychmiast ją znowu wizyonarką nazywano, nie poymując nawet sami o co im szło, zakazano, aby nigdy nie wspominała o tym Nabożeństwie, co wiernie wykonała dotąd, aż Pan Bóg, który sam jest Panem serc naszych zniewolił serca tych wszystkich, którzy byli przeciwni, tak dalece, że na lat dwie albo trzy przed śmiercią, to gruntowne Nabożeństwo, na wielu miejscach approbowane y ogłoszone było, z wielką iey sercą poćiechą.

Słusznie tu mówić się może, że za dni wieku naszego Zbawiciel Pan zgromadził w osobie tey świątobliwej Zakonnice, wszystkie łaski swoje y dary nadzwyczajne, których przeszłych wieków, rzadką ktoremu z Świętych swoich udzielił. Wy-  
nioso

niosł ją naprzód na bardo wysoki  
 stopień kontemplacyi, często poká-  
 zował się iey sam, y rozmawiał z  
 nią towarzyisko, iako niegdy z Świę-  
 tą Mechtyldą y z Giertrudą, odebrał  
 iey serce, własne dając swoje Prze-  
 nayszywsze wzamię, sposobem  
 równym iako Świętey Kátarzynie Se-  
 neńskiey; zostawił w ciele iey usta-  
 wiczny y czuły znak łaski tak wiel-  
 kiej, nie mniej iako Świętey Mát-  
 ce Tereście, bol w boku lewym,  
 ktorego żadne remedia ludzkie ni-  
 gdy uleczyć, ani nawet umnieyszyć  
 nie mogły, czuła bol ten aż do samey  
 śmierci.

Samo opisanie łaski tey nádzw-  
 czayney y náuk przedziwnych, kto-  
 re od onego czasu od Pána JEZUSA  
 odbierała, y ktore iey własną ręką

spisane po iey śmierci znaleziono,  
napełniłyby całą Księgę.

Przy tych iednak wszystkich tak wielkich Boskich faworach y łaskach, nadzwyczajnych, o których powątpiwać naymniey nie potrzeba, po tak wielu oczywistych probach miłość wzgardy y podłego o sobie rozumienia zawsze w niey celowała, za iedną obłudnicę y zwodźcielkę sądząc się bydź. *Ośukáłam* (mowi sama) *cały świat, á podobno y siebie samę, niegodnąm żyć w społeczności Świętych Siostr moich*; z ktoremi z iák wielkim respektem y pokorą postępowała, trudno y wyrazić.

Tac to głęboką y prawdziwą pokorą, ukryłaby była wszystkie te łaski Boskie, gdyby iey był Spowiednik, do ktorego osobliwą miała poufałość

ufałość, nie obligował do opisywania w prostocie wszystkich od Pána B o g a odebranych dárow y faworow, w czym tak wielką czuła pracę y przeciwność, że długo zwłoczyła; aż ie y sam Pan JEZUS rozkazał, aby była posłuszna.

Rozumiem, że tu ukontentuję pobożnego Czytelniká, gdy cokolwiek námięnię o tych łáskách, ktoremi iá uczciło niebo respektem ogłoszenia tak miłosnego y zbáwiennego nabożeństwa, do Nayśłodszego y Naylitościwszego, ku Naywiększemu grzesznikowi, Sercá Pána JEZUSOWEGO. *Oto co sama piše do pomienionego Dyrektora swóiego.*

Moy Nayprzewielebniejszy Oycze, wiadomo, wiem, że iest Wielbności waszey, iáko iá przez lat

kilká; ile od młodości moiey, nie  
 miałam inszego Dyrektora, tylko  
 samego Pána JEZUSA, albowiem  
 za ledwie poczęła przychodzić do  
 rozumu, natychmiast dobroć iego  
 Boska całowitą nądemną wzięła Pos-  
 sessyą, y wolą moję y serce zupełnie  
 odziedziczyła. Jam mu była w  
 wszystkim posłuszną, sam mię strofo-  
 wał z moich defektów by namniey-  
 szych, y od tego czasu wielką zaraz  
 zawzięłam nienawiść grzechu, opła-  
 kując skrycie naymnieyszy popeńio-  
 ny, sam także Mistrz moy niebieski,  
 uczył mię modlitwy wewnętrzney, o  
 ktorey ia nigdy nie słyszała. Prá-  
 gnełam zawsze y pragnę żyć y u-  
 mierać nieznaíomą u ludzi w wzgár-  
 dzie y w przeciwnościach. Moia  
 naywiększa konsolácyá była zosta-  
 wác-



wać przed Nayswiętszym SAKRA-  
MENTEM. Wzdychałam za wolno-  
ścią Synow Boskich dotąd, aż zna-  
lałam mieysce odpoczynku mego  
w Zakonie świętym, w którym od  
początku weścia mego, nie ustanne  
od dobroci Boskiej odbieram ła-  
ski, żyję zawsze w boiaźni, ile rá-  
zy pomysle o wielkiej ku sobie Pá-  
ná Bogá miłości, á moiey niewdzię-  
czności, y żebym nie była oszukana  
álbo nie oszukiwała inszych. Proszę  
codziennie P. Bogá o tę łaskę, ábym  
nikomu ná świecie nie była zná-  
iomą y w wiecznym u wszystkich  
zostawać mogła zapomnieniu, y łá-  
skę tę uważam za naywiększą z tych  
wszystkich, ktore mi kiedy uczynił.

Powiem ieszcze Wielebności wá-  
szey, że dnia iednego, pokazawszy  
się

się Pan JEZUS mnie niegodney niewolnicy swojej, rzekł mi. *Szukam ofiary dla serca moiego, którąbym chciał ofiarować Oycu memu Przedwiecznemu, iako całopaloną ofiarę.* Ja przerażona zawstyżeniem, oraz y uczciwością ku Boskiemu iego Mściłatowi, upadszy z pokorą ná twarz moię ná ziemię, prezentowałam mu niektóre Dusze święte, ktoreby były wiernie korespondowały zamyśłom iego Boskim. Ná to mi Pan JEZUS odpowiedział: *Niechcę ja insey żadney ofiary, tylko ciebie samey, bom cię sobie dla tego obrał.* Ja ná to serdecznemi zálawszy się łzami, rzekłam: Wiesz dobrze moy Pánie, zem iest iedná wielka grzesznicá, y winowaycá, á ofiará powinna byđz czysta, y niezmázána,

(luboć

( luboć w prawdzie nie miałam nigdy inszey woli, tylko iego świętą, nie mogłam iednak odważyć się na takąową Zbawicielowi memu ofiarę, bez wyraźney woli y licencyi Przełożoney moiey ) y przystał na to. Tym czasem, nie ustawiałam rezytować usilnie iego Boskim inspiracyom z wielkiej boiźni, którąm miała, żeby mię były te nadzwyczajne drogi nie oddaliły od Duchá prostoty moiey świętey wokacyi, iednak nadáremnie ; bo nim bárdziej rezytowałam, tym więcej nie dawał mi spoczynku, dotąd aż z rozkazania świętego Postuszeństwa, ofiarowałam się y poddałam Dobroci iego Boskiej, iako na całopaloną ofiarę, na wszystkie krzyże, cierpienia, boleści, wzgardy, upokorzenia, y przeciwności, bez  
żadney

żądney inszey pretensyi, tylko żeby  
przezemnie Zbawiciel moy wykonał  
zamyśły swoje Boskie, z tą iedną kon-  
dycyą, áby się wszystko stosowało  
do ducha Reguły moiey, y świętego  
Posłuszeństwa, y do moiey słabości.

Udzielił mi zátym Zbawiciel moy  
częstkę łask swoich, z taką wielką ob-  
fitością, żem się sama y poznać nie-  
mogła, lecz y te łaski były mi o-  
kazyą do boiaźni, żebym nie była  
poznana od ludzi, y prosiłam iego  
Dobroci, żeby nic we mnie y prze-  
zemnie nie pokazywał, tylko coby  
mi mogło przynieść wzgardę, y u-  
pokorzenie.

Ná iedney Rekolekcyi, ktorąm  
prędko potym odprawowałam, od-  
krył mi wielką liczbę łask, które  
mi miał dąć respektem Nabożeń-  
stwa

stwá do Sercá iego Nayśłodszego.  
Ja upadszy do nog iego Boskich,  
prosiłam pokornie, żeby te łáski  
raczył dáć iákiey wierney duszy,  
ktora im będzie umiała lepiey ko-  
respondować, co do mnie, znam to  
do siebie, że prędzey przeszkodzić,  
niż dopomóc mogę zamyśłom iego.  
Dopiero mi pokazał, że mię dla,  
tego obrał, żebym uznáiąc dosko-  
nale nikczemność moię, nie sobie  
z wszystkich łask tych nie przy-  
pisywála.

Inszego zaś czasu, pokazał mi „  
iáko częstokroć zwykł okazywać „  
łkárby łask, y miłosierdzia swe „  
go w osobách podłych y słábych, „  
y rzekł: *Pokażęc, iák wiele ie- „*  
*szcze maś cierpieć przez życie swoie.*  
Uczułam ná ten czas wielkie „  
prágnie-



„ pragnienie iák naywięcey cier-  
 „ pieć, y rádábym była widziała  
 „ wszystkie instrumentá udrczenia  
 „ mego. Nie kazał mi się niczego  
 „ obawiać, obiecuiąc, że mi da no-  
 „ we łáski, większe niż te ktorych  
 „ mi iuż udzielił, á te są, że w wszy-  
 „ stkich sprawách y uczynkách mo-  
 „ ich, nigdy go z pámieści moiey  
 „ nie spuszczę, y że z nim ściśle złą-  
 „ czoną będę; y od tego czasu,  
 „ ząwsze mi był przytomny, sam  
 „ mię cieszył, wspomagał, uma-  
 „ cniał, y naymnieysze moje defe-  
 „ ktá przypominał, co raz to wię-  
 „ ksze pragnienie wzbudzáiąc w du-  
 „ szy moiey, ábym go doskonále  
 „ miłowála. Tá Boska obecność  
 „ wzbudzáła we mnie wielki re-  
 „ spekt Boskiey iego obecności, y  
 „ uznánie

uznanie nędzy, y nikczemności,,  
 moiej, doznałam y tego, że te,,  
 wszystkie łaski, które mi dawał,,  
 Zbawiciel moy, złączone były,,  
 z nieporuszonym nigdy y żadnym,,  
 przypadkiem nie poalterowanym,,  
 pokojem, wewnętrznym wese-,,  
 lem, y pragnieniem co raz to wię-,,  
 kszym iak naywięcey cierpieć, y,,  
 bydź poczytaną za naymnieyszą,,  
 y nayostatnieyszą z słuźebnic Pána,,  
 JEZUSOWYCH. Powiedz mi jeszcze,,  
 moy Oycze, iak to bydź może,,  
 żeby ubóstwo, wzgárdá, boleści,,  
 upokorzenia miało mieć taki po-,,  
 ciąg do siebie, iaki ia w sobie,,  
 czuię, za iedne máiąc ie delicye,,  
 ktorými zgłodniała duszá moią,,  
 zawsze násycáć się pragnie, y w,,  
 tym przyznam się Wielebności,,  
 waszey,

„ wászey, że Naywyższy Rządzcá  
 „ całowitą władzą wziął nád duszą  
 „ moią, záwsze iednák obawiam się  
 „ iákiego oszukánia, widząc w so-  
 „ bie tak wiele niedoskonałości, y  
 „ niewierności, z drugiey strony nie-  
 „ zliczone Bogá moiego łáski y do-  
 „ brodzieystwá, ktoreć z posłuszeń-  
 „ stwá świętego opisuię y proszę,  
 „ rácz mi Wielebność wászá oznáy-  
 „ mić w tym zdanie swoje.

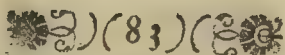
Co z strony faworow osobliwych,  
 ktore mi Zbáwiciel moy uczynił  
 względem Nabożeństwá do Nay-  
 słodszege Sercá swojego, nie mogę  
 odważyć się wszystkich wyrazić  
 Wielebności wászey, powiem to tyl-  
 ko, ná rozkazanie iego, że iednego  
 roku, w dzień S. Janá Ewángelisty,  
 odebrawszy od samego Páná JEZU-  
 SA, ie-

sa, iednę łaskę podobną tey, którą ten Święty Uczeń umiłowány odebrał pod czas ośtátney Wieczerzy. To Nayśłodsze Serce było mi re-  
 prezentowane iako ná Tronie ogni-  
 stym, wydawając z siebie promie-  
 nie ná wszystkie strony iásnieysze  
 nád słońce, przyczroczytsze nád  
 kryształ, Raná ktora mu była zádána  
 ná Krzyżu, widomie się wydawała,  
 Koroná cierniowa około Sercá,  
 á ná wierzchu Krzyż; y dał mi do  
 poznánia, że prágnicie ktore ma,  
 bydz doskonałe miłowánym od lu-  
 dži, sprawiło w nim nowy wyná-  
 lazek miłości, to iest odkryć nam  
 serce swoje, otwierając przez ten  
 sposob Skarb miłosierdzia łask, y  
 wiecznego zbáwienia, y wrotá litości  
 swoiey, że te Instrumentá męki iego

znaczyły miłość iego nieskończoną ku nam ; dla ktorey wszystkie męki,bolesci,wzgárdy,nakoniec y śmierć samę za nas cierpieć raczył, że zaraz przy Wcieleniu iego, wszystkie te wzgárdy , y męki były mu przytomne, y w tenże moment, kiedy zstępował z Tronu Oycá swego Niebieskiego w żywot Pánieński,Nayświętszey Mátki swoiey,Krzyż ten wszczepiony był w Sercu iego Nayśłodszym, przyimuiąc nátychmiał dla naszey miłości ubóstwo , nędze, y bolesci, ktore w Nayświętszym Ciele swoim cierpieć miał, przez cały bieg życia swojego, widział y te wzgárdy, niewdzięczności, y zapamiętania, ktore miał ponościć,aż do skończenia swiátá,ná Ołtarzách naszych w Nayświętszym SAKRAMENCIE.

Dał





(83)



Dał mi przytym poznanie wielkiego pragnienia, które miał, bydz doskonałe miłowánym od ludzi, y że go to pobudzało do odkrycia nam Sercá swego Nayśłodszego, w którym wszystkie łáski y Dobrodziesztwa są zawarte. Potym rzekł mi Zbáwiciel Pan. *Corko moiá, zamysł moy, dla ktoregom cię obrał, y od dzieciństwa twego miałem o tobie stáranie, będąc ci Wodzem y Náuczycielem, nie inšy był tylko ten, ábym cię powoli dysponował, do odebrania tak wielkich łaske, między ktoremi zá naywiększą tę mieć máš, że mci odkrył Serce moie. Ja padszy ná ziemię, oddałam mu pokłon, y ádoracyą, ná to Pan J E Z U S rzekł: Oto máš serce moie, á z nim wšy-  
 F 2                      cania,*

cánia, y zbáwienia. Wiedz o tym, że ci wſyscy, ktorzyby mi chcieli oddać miłość zá miłość, y część według ich możności, będą od Sercá mego ubogáćeni, upewniając y tych, ktorzy do Sercá mego będą nabożni, że ich obfitemi ubogáćę łaskami, y niech to wiedzą, że wſzędzie, gdzieby siękolwiek znáydował Obraz Sercá mego w podánym wizerunku wyrażony, nápełnię ten Dom obfitemi z niebá błogostawieństw, y wſelką ſzczęśliwością. Co pokázuie, że to naypożądáńsze nabożeńſtwo przez sáme-go Pána JEZUSA do Sercá iego Nayſłodszego objawione, ieſt bárdzo wielkim dokumentem, niezmierney iego ku nam miłości, którym chciał uczcić y ubogáćić cáłe Chrzeſciáńſtwo, tego oſtátniego wieku náſzego. *Mowi dáleý duſá tá ſwię-*  
ta, pi-

ta, piśząc do Dyrektora swiego. Y od  
 onego czasu tym choyniey Zbawi-  
 ciel moy udzielał mi łask swoich. Ja  
 zaś nie mogąc zatrzymać upałów „  
 miłości iego, uśiłowalam udzielać „  
 ich inszym przez częstą rozmo „  
 wę duchowną, o iego Boskiey do „  
 broci, spodziewaiąc się, że y inşi „  
 będą tegoż ze mną zdania, ale mi „  
 to odradził Wielebny Ociec *de la* „  
*Kolumbier*; pożytek ktorym od „  
 niosła z tey moiey żarliwości, był „  
 upokorzenie iedno znaczne, kto „  
 re trwało przez kilkát lat. Tym „  
 czasem Dobroć Boska nieustawa- „  
 ła, co raz to większe nádemną „  
 pokázować miłosierdzie swoje. „  
 Dnia iednego, po odprawionej „  
 spowiedzi generálnej, z całego „  
 złośliwego życia moiego, zaraz „  
 po Absolucyi, pokazał mi szatę „

„bielszą nąd śnieg, którą nazywał  
 „szatą niewinności; którą mię przy-  
 „odżiewając, rzekł: *Corko moia,*  
*odtąd wszystkie defekta twoie, ktore*  
*popelnisz, upakarzác cię będą, ále mię*  
*nigdy od ciebie nie oddalą: y od-*  
 krył mi powtore Przenayświętsze  
 Serce swoje. Przydając: *Oto miey-*  
*sce ucieczki twoiey, y wieczne po-*  
*mieśkánie; gdzie możesz zachowác*  
*bez zmázy śátę twoiey niewinności,*  
*którą przyodziął duszę twoię. Y*  
 od tego czasu niepomnię, żeby  
 się kiedy oddalić miała, od tego  
 naydobrotliwszego Sercá.

„Inszego zaś czasu, Zbáwiciel  
 „moy, kazał mi uczynić sobie cá-  
 „łowitą donacyą tego wszystkiego,  
 „co mu się we mnie może podo-  
 „bać, y cokolwiek cierpieć będę  
 „przez cáłe życie moje, á iáko Po-  
 służeń,

Ruszeństwo święte było zawsze „  
 regułą moją, y wodzem, nie ro- „  
 zumiałam uczynić to bez pozwo- „  
 lenia moich Przełożonych. Po- „  
 dobąło się to bárdzo Pánu Jezu- „  
 sowi, y kazał mi prosić o po- „  
 zwolenie, ktore otrzymawszy, „  
 uczyniłam czego po mnie żądał. „  
 Nágradziłá mi to szczodrze Do- „  
 broć iego Boska, kiedy mię upe- „  
 wnił, że zawsze Serce iego Nay- „  
 środze otwarte będzie ná wyślu- „  
 chanie tych wszystkich, ktorzy się „  
 zá mnie modlić będą. Jam go „  
 zaraz prosiła, żeby mi nie był „  
 mniey szczodrobliwy w łáskách „  
 swoich, y dla tych także, ktorzy „  
 mi dádzą okázyá iáką do cierpie- „  
 nia dla iego miłości. „

W krotce potym pokazawszy się  
 iey Pan JEZUS, rzekł: *Corko mo-*



ia, bądź pilna na głos moy, abyś czyniła czego chcę po tobie, dla wykonania zamysłów moich. Naprzód, przyimować mię będziesz w Najsświętſzey Komunij, tak często, ile ci Poſtuſzeńſtwo ſwięte pozwoſi, a iakięskolwiek trafi ci ſię umartwienie albo upokorzenie, przyimieſz ie iako za datk miłości moiey. Nad to, Komunikować będziesz záwſe we wſyſtkie piernwſze Piątki káżdego Mieſiáca. A we wſyſtkie nocy z Czwartku ná Piątek, uczynię cię uczestniczką ſmutku tego ſmiertelnego, którym cierpiał w Ogroycu oliwnym, ten cię do oſtátniego przyprowadzi konánia; ciężſzego niż ſamá ſmierć. A żebyś mi była Towárzyſką Modlitwy moiey, ktorą za ciebie, y za naród ludzki támże w Ogroycu krwáwym pocąc ſię potem, Bogu Oycu

memu ofiarować ; wstawać będzieś  
w tę noc, między iedenastą y dwuna-  
stą godziną, żebys trwała całą tę go-  
dzinę ná Modlitwie, krzyżem ná zie-  
mi leżąc, tak dla prześlągania gnie-  
wu moiego, iako y prosząc miłośier-  
dzia dla grzeszników, y dla nágro-  
dzenia, nieiákim sposobem, gorzko-  
ści moich, ktore ná on czas poniosło  
serce moje, widząc się opuśczoneym  
od moich Vczniow, co mię przymu-  
siło, żem im rzekł: nie mogliście czuć  
iedney godziny ze mną, y pod czas tey  
godziny, náuczę Cię sam co będzieś  
miała czynić.

Przy tych iednák wssyskich tá-  
skách, ktoreć czynię przestrzegam Cię  
Corko moia, żebys nie łatwie káзде-  
mu wierzyła ducbowi, áni w nich u-  
fała ; álbowiem nieprzyiáciel twoy du-  
śny, nie omieska uśiłować, żeby Cię  
osukał

osukał, dla tego nie czyn nigdy nic bez rady, y konsensu tych, którzy tobą rządzą, aby mając pozwolenie, na wszystko, mógłś przez to uycić ścieżki świątynskich, którzy nie mają nigdy mocy nad duszami, prawdziwie postuśnami.

Przyiawszy od Pána JEZUSA Nauczyciela swojego przestroge, dusz ta święta, poszła zaraz prosić Przełożonych swoich, o pozwolenie, aby mogła wykonać co iey rozkazał, upewniając, że taka była wola Boża. Nie pozwolono iednak, ani Komunij extraordinarynych, ani godziny modlitwy w nocy, y tak zniefczym odprawiono.

W krotce potym w pádła w ciężką y długą chorobę, ktorey żadne remedia uleczyć nie mogły, gdy tedy dnia iednego ponowiła  
proźbę

proźbę swoię do swoiey Przełożo-  
ney, względem Komunij Świętey, y  
wstawiania ná modlitwę w nocy,  
Przełożona iuż ná ten czas nie od-  
mowiła, z tą iedną kondycyą, że-  
by sobie wprzod u Pána JEZUSA  
zdrowie uprosiła. Przydaiąc, że  
przez to poznamy, ieżeli to cze-  
go żąda, y co się w niey dzieie, z  
Duchá Świętego pochodzi. Przy-  
ięła z pokorą tę kondycyą Stárszey  
swoiey, y zaraz ią Pánu JEZUSO-  
wi prezentowała, y została dosko-  
nale uzdrowiona. Pokazała się ie-  
bowiem natychmiast Nayswiętsza  
Pánná, y po długiey z nią rozmo-  
wie, pobudzała ią, aby mężnie po-  
stępowala w drodze przykrey, kto-  
rą ie- jeszcze przebywać było po-  
trzebá, przydaiąc, że ią ná nowe  
bierze wprotekcyą swoię, y że ią  
znac

znać będzie záwsze zá ulubioną  
Corkę swoię.

Ták nagłe y cudowne zdrowia  
przywrocenie, wielkie wszystkim  
spráwiło podziwienie. Niepowát-  
piwano iuż bynamniey o Boskiey  
nád nią dyspozycyi y rządzeniu.  
Pozwolono Komunij Świętey w pier-  
wsze Piątki Mieściacow, ná uczcze-  
nie Naysłodszego Sercá Páná JEZU-  
SOWEGO, ktore w krotce potym y  
całe Zgromádzenie toż czyniło, z  
wielkim dufz swoich pożytkiem,  
nie broniono wstáwác ná Modlitwę  
w nocy, ktora to godziná była dla  
niey źródłem błogosłáwieństw Bo-  
skich, y zasług Páná JEZUSOWYCH,  
ktory iá uczynił uczestniczką bolesti  
y konánia swojego, ktore cierpiał w  
Ogroycu. *Oto co samá o tym piše,*  
*w iednym liście swoim.* Posłuszeń-  
stwo



na two święte dawszy mi pozwolenie,  
na tę godzinę Modlitwy w nocy,  
nie można wyrazić, iak wiele cier-  
piałam ciężkości! zdało mi się bo-  
wiem na ten czas, że to Boskie Ser-  
ce zlewało do moiego serca czę-  
stkę gorzkości ciężkiey męki swo-  
iey, tak dalece, że mi się czasem  
zdało, że na miejscu skonać miałam.

*W drugim liście piše te słowa.*

Wkrotce potym Zbawiciel moy, „  
pokazał mi w Najśłodszym Ser- „  
cu swoim, dwoiáką (że tak rzekę) „  
świątobliwość, iedną Miłości, dru- „  
gą Sprawiedliwości. Sprawiedli- „  
wość przymusza Páná JEZUSA do „  
odrzczenia od Serca swiego, „  
grzeszniká nie pokutującego, kto „  
ry że gardzi sposobâmi zbawien- „  
nemi, ktore mu prezentuie, opu- „  
szcza go Bog, y podáie ná po- „  
żądliwość

„ żądliwość jego ; á ná ten czas ,  
 „ nieszczęśliwy ten człowiek stáie  
 „ się zátwardziały w złościach swo-  
 „ ich, Sprawiedliwość bowiem ie-  
 „ go Boska, tym więcej przyczynia-  
 „ ła mi ciężkości y boleści, gdy du-  
 „ sze te, ktore od siebie odrzucała, iá-  
 „ ko niechające pokutować, były  
 „ ná służbę jego poświęcone. Tru-  
 „ dno wyrazić udręczenia mego w  
 „ tey okazyi, tak dálece, że nie mász  
 „ męki by naycięższey ná świecie,  
 „ ktoraby mi się nie zdała bydz lżej-  
 „ sza nád to com cierpiała, widząc  
 „ zgubę wieczną dusz tych, dobro-  
 „ wolnie ginących.  
 „ Świątobliwość Miłości, ni-  
 „ mniej podáie mi okazyą do cier-  
 „ pienia , gdy uważam niewdzię-  
 „ czność y zaślepienie serc tak wie-  
 „ lu Chrześcian, ktorzy nie uważa-  
 iąc tak

iąc ták wielkiey Pána JEZUSOWEY „  
 ku sobie miłości, gárdzą łaską „  
 iego, y nie miłuią iego Dobroci, „  
 co we mnie wzbudza tym wię- „  
 ksze prągnienie, miłować go iák „  
 naygoręcey, y stáiąc się, żeby się „  
 go cały świat rozmiłował; po- „  
 dáie się z całego serca ná wszy- „  
 łkie męki y ciężkości, áby Do- „  
 broć Serca iego Nayłodszego „  
 wszyscy ludzie poználi, y iego się „  
 rozmiłowali, y uználam, że tá iest „  
 wola iego, ábym nigdy nie by- „  
 ła bez krzyża. „

Ták moy Oycze zda mi się, że „  
 bym nie mogła żyć y momentu „  
 ná świecie bez cierpienia. Dono- „  
 szę y to Wielebności waszey, że „  
 z roskazania Zbawiciela moiego, „  
 Komunikuę w káżdý Piątek Mie- „  
 śiącá, ná dosyć uczynienie zá wszy- „  
 łkie

„ stkie zelżywości y urągania, kto-  
 „ re Serce iego Boskie ucierpiałe  
 „ przez ten Mieśiąc w Nayświęt-  
 „ szym SAKRAMENCIE. Dał mi y to  
 „ do poznania iák bárdzo prágnie  
 „ bydz miłowánym od ludzi w tym  
 „ SAKRAMENCIE miłości, á nie znáy-  
 „ duie osoby żadney, ktoraby do-  
 „ godziła pragnieniu iego.  
 „ Inszego zaś czasu pokazane mi  
 „ było to Nayśłodsze Serce iáko  
 „ słońce, promienie swoje ná cały  
 „ świat rzucájące, y ná każde z o-  
 „ sobná serce ludzkie, ále sposobem  
 „ bárdzo różnym, według różności  
 „ dyspozycyi tych, ná ktorych te  
 „ promieniá zpadały. Dusze ál-  
 „ bowiem grzesznych y potępio-  
 „ nych, te żadnego pożytku nie  
 „ przynosiły, dla ich zátwardziało-  
 „ ści, przeciwnym sposobem sercá  
 spráwie-

to- sprawiedliwych topniały iako ,,  
 ało- wołk, y stawały się czystemi iako ,,  
 et- kryształ. Ach iakże zdawną ,,  
 to- pragnę! żeby wszyscy poznali ,,  
 nie- to Naydobrotliwsze Serce, sposo- ,,  
 ym- bu iednak nie miałam do ogło- ,,  
 ay- szenia tego Nabożeństwa, dopiero ,,  
 do- iak tu był PanBog zesłał Wielebne- ,,  
 goOycá de lá Kolumbier, w samę ,,  
 mi- Oktawę Bożego Ciąłá. Ná ten ,,  
 ko- czas nie mogąc dłużey rezytato- ,,  
 ły- wac woli, y zamyśłom iego Bo- ,,  
 o- Źkim, ktory mi wewnętrznie czę- ,,  
 m- sto miłośnie przed oczy zárzucał, ,,  
 ści- żaląc się ná moję niewierność w ,,  
 ę- wykonaniu rozkazania iego, po- ,,  
 ıl- dał mi do wiadomości, że to był ,,  
 o- Sługá Boży ktorego sam Pan JE- ,,  
 ę- ZUS obrał y destynował ná o- ,,  
 o- głoszenie tak miłosnego y zbá- ,,  
 cá-

G

wienne-



„wiennego Nabożeństwá do Ser-  
 „cá iego Nayświętzego. Czy nie  
 „widzisz tu Wielebność Wászą, zby-  
 „tniey miłości Zbawiciela moiego, ku  
 „mnie nayliższemu stworzeniu swo-  
 „iemu? wiem wprawdzie, że Pan  
 „Bóg częstokroć ma upodobanie  
 „pokazywać szczodroblivość swo-  
 „ię tym ktorzy mniey godni są tego.  
 „Mnie iednak moje niedoskona-  
 „łości, wielką są okazyą do boiá-  
 „źni y nie ufności, żebym nie by-  
 „ła ofzukána, w tym tylko tro-  
 „chę mam otuchy, y nádźiei,  
 „że záwsze nie ustánnie czuię wiel-  
 „ką chęć y prággnienie do wzgár-  
 „dy y upokorzenia, zá naygrunto-  
 „wnieyszy fundáment życia Ducho-  
 „wnego zákłádając pokorę świętą  
 „y miłość cierpienia.

To pewna, że gruntowna cnotá,  
 y by

y by naywyższa doskonałość, nie zawisła na rewelacyách, álbo na wyfokich kontemplacyách; ieżeli ie-  
dnak te łańki tak wielkie prowadzą  
duszę do żarliwszey, y doskonalszey  
miłości Bożey, złączone z głęboką  
pokorą, z mortyfikacyą uśtawiczną,  
y z doskonałym posłuszeństwem, :  
na ten czas te rewelacye są do-  
wodem y pewnym znakiem pra-  
wdziwey świętobliwości.

Pieknie tego dowodzi Święta  
Mátka Teresá, gdy mowi: że znak  
nieomylny dobrego zachwycenia  
jest, kiedy wzbudza w duszy prą-  
gnienie nądzwyczajne krzyża y  
cierpienia, y kiedy powracając z  
tych uprzemych y ściśłych z Pánem  
Bogiem komunikacyi tym się  
bárdziey upokarza, y kocha wzgár-  
G 2      dę swo-

dę swoją. Na potwierdzenie tego, przytaczam tu co piszą o Błogosławionej Angeli *de Fonlini*. Ta Święta Pánienká, zostając raz w wielkiej wątpliwości, jeżeli iey rewelacye, y wewnętrzne z Pánem Bogiem konwersacye pochodziły od Duchá Boskiego, na to iey Pan JEZUS rzekł te słowa: *Corko moia, znak powiezhrowny y pewny, o który mię prosisz, chcąc się dowiedzieć, jeżeli ia to sam á nie kto inny, mówi do serca twego, jest ten żarliwe pragnienie cierpienia, prac, wewnętrznych boleści, utrapienia, y wzgárdy, dla moiey miłości, tak dálece, żebyś nie mniemyś miała wesele, gdy tobą gárdzić będą, iáko gdyby cię sobie poważano.*

Otoż znaki naypewniejszy, rządzenia Duchá Boskiego nád námi,

o, oto probá oczywiſta, wſzyſtkich łaſk  
 ła- y faworow , ktoremi niebo udáro-  
 Tá- wało tę ſwiątobliwą Zakonnicę, oto  
 tel- owoce, y pożytek, ktore z nich od-  
 ve- nioſła. Widziemy co cierpiała ,  
 Bo- nie uſłyszemy, żeby ſię kiedy ná to  
 od uſkarżyć miała, álbo mowić doſyć  
 E- ponoſząc, więcey też iuż znoſić nie mó-  
 iá, gę ; y owszem im więcey ponoſiła  
 to- przeciwnoſci, tym bárdziej prágne-  
 ec- ła cierpieć, ukrywaiąc pilnie ile tylko  
 no- mogła, pod zaſloną pokory ſwiętey  
 we- dary Boſkie w ſobie , nie chcąc aby  
 ne- były kiedy miały przyſć do wiádo-  
 dy, moſci ludzkiey.

Nád to, wſzyſtkie te tak wielkie  
 łaſki, ktore od Pána Bogá odbierała,  
 bys nigdy iey nie przeszkadzały do wier-  
 ba- nego zachowania Reguł, y uſtaw Za-  
 bie konnych, y do ſubmiſſyi, tak dálece,  
 za- że ſam Pan JEZUS, dał iey do po-  
 ni, znania

znania, iż gdyby się była naymniey oddaliła od Posłuszeństwa świętego, natychmiast odiąłby iey był wszystkie łaski, y samby się był od niey oddalił.

Druga, że przy tych wszystkich faworach niebieskich, nigdy się nád inszych, ani myślą, ani słowem nie wynosiła.

Trzecia, że zawsze przed odebraniem ktorey z tych łask, poprzedzało upokorzenie y wzgárdą, lub iarka od stworzenia kontradykcy, ktore z iednostayną wesołością serca przyjmowała.

Czwarta, lubo iey były obiawione z niebá Dyspozycye wewnętrzne inszych, nie gárdziła iednak nigdy by naygorszą, politowanie tylko miała wielkie nád ich nędzą, modliła się za nich, y wymawiała ich niedosko-



doskonałości. Ci którzy mieli zna-  
iomość sumnienia iey, upewniaią,  
że przyszła do naywyższego stopnia  
doskonałości.

Nabożeństwo iey do Nayśłod-  
zszego Sercá Pána JEZUSA, co raz to  
bárdziej, pomnażało się, pałała zár-  
liwym prágnięciem, áby po całym  
świecie było ogłoszone. *Oto co pi-  
še w iednym liście swoim.*

Czemuż nie mogę ogłosić wszy-  
stkim ludziom, co wiem o Prze-  
naydosłownieyszym Nabożeństwie,  
y iák wielkie skárby łask, dárow,  
y błogosławieństw swoich obie-  
cuie Pan J E Z U S tym wszystkim,  
którzy czcić będą to Nayśłodsze Ser-  
ce. Poprzyięgam Wielebność wá-  
żę moy naymilszy Oycze, nie zá-  
niedbyway nic, przez cobyś mógł  
wzbudzić w sercách wiernych, mi-

łość ku temu Sercu Naydroższemu;  
 objawił mi to bowiem Pan JEZUS,  
 że osobliwie przez Oycow *Societa-*  
*tis*, chce áby to Nabożeństwo ogło-  
 szone było po wszystkim świecie,  
 y że pragnie, áby mógł mieć iák  
 naywięcey swoich Adorátorow, y pra-  
 wdziwych miłośników. Nie rozu-  
 miem moy Oycze, żeby mógł byđz  
 lepszy, y gruntownieyszy sposob  
 do nábycia wysokiey doskonałości,  
 nád ten, byđz nabożnym do Sercá  
 Páná JEZUSOWEGO, ktore rozwesela  
 dusze ná służbę Pánu Bogu poświę-  
 cone. Mowię to z głębokości sercá.  
 O gdyby ludzie wiedzieli! iák to  
 Nabożeństwo iest miłe Pánu Jezu-  
 sowi, nie znalazłby się żaden Chrze-  
 ściánin prawdziwy, ktoryby się go  
 nie rozmiłował. Osoby Zakonne,  
 niechay wiedzą, że nayskuteczniej-  
 szy spo-

fzy sposob dla przyprowadzenia do  
ściśłości obserwancyi, y zachowa-  
nia pierwszego ferworu w Zgromá-  
dzeniach Zakonnych, gdzie nay-  
mnicy znalazłaby się iáka reláxacya,  
ieśt ten, bydz nabożnym do Sercá  
Paná JEZUSOWEGO, żyjących zaś w  
ściśley obserwancyi, doprowadzi do  
Naywyższego stopniá doskonałości.

Osoby świeckie, mogą mieć wiel-  
ką nádzieję, że znajdą w tym mi-  
łości pełnym Nabożeństwie, wszelką  
pomocy rátunek zniebá we wszystkich  
potrzebách swoich, pokoy w ich fa-  
mili, ochłodę w pracách, błogostá-  
wienie y pomyslné sukcesy w  
ich dobrych przedsięwzięciách, po-  
ciechę w utrapieniu, w tymci to bo-  
wiem Nayśłodszym Sercu, znajdzie  
kázdy sprawiedliwy, y grzeszny, bo-  
gáty y ubogi, ucieczkę pewną pod

czás

ezás życia tego śmiertelnego, ná-  
dzieię nie omylną y obronę w o-  
státnią śmierci godzinę. Ach iák  
miśo będzie umierać temu człowie-  
kowi! który miał żarliwe y státeczne  
Nabożeństwo do Naydobrotliwsze-  
go Sercá Páná JEZUSOWEGO. Upe-  
wnił mię y w tym Zbáwiiciel moy,  
że y ci ktorzy práciuą około zbá-  
wienia dusz, praca ich będzie po-  
żyteczna, y słowá ich kruszyć bę-  
dą sercá nayzátwardziálšzych grze-  
szników, ieżeli prawdziwie nabo-  
żni będą do źródlá wszego dobrá,  
Serca tego Nayśłodszego, od ktore-  
go nieustánnie ná nas grzesznych  
spływáią dobrodzieystwá.

Czásu iednego widząc záchodzące  
trudności wielkie, y przeciwności w o-  
głózeniu tego Nabożeństwá, rzekłá  
sercem pełnym ufności, do Wielebnie-  
go Oy-

go Oycá *de la Kolubier*, choćbym moy  
Oycze widziała cały świat opponu-  
jący się temu nabożeństwu, nie będę ni-  
gdy desperować, żeby kiedykolwiek  
nie miało bydz wstawione, y od wier-  
nych przyjęte, usłyszawszy z ust Zbá-  
wiciela moiego te własne słowa: *Cor-  
ko moja, nic się nie odrażay, ani trąć  
serca w poyśrod naywiększych trudności,  
albowiem ia zwyciężę wszystkie, y kro-  
lować będę nad nieprzyjaciółmi moic-  
mi, y przyprowadzę do pożądanego sku-  
tku zamysł moy, dla którego cię obrał,  
choćby się naybárdziej śilili ci, ktorzy  
prześkodzić chcą.*

Jakoż nie omyliła się ná swoiey  
nádziei, albowiem ná kilká lat przed  
śmiercią, widziała z wielką swoią po-  
ciechą obietnice Pána Jezusowe do-  
skonale spełnione, y w tym Konwen-  
cie gdzie zostawała wystawiono bár-  
dzo



dzo piekną y wspaniałą Káplicę, ku  
czciSercá tegoNayśłodszego. W krot-  
ce potym y insze Zakony Pánieńskie  
toż uczyniły, y to serdeczne Nabo-  
żeństwo pomnażało się z wielkim  
dusz ludzkich pożytkiem, nie bez  
wielu znacznych cudow.

Kiedy tedy iużzamyśli Boskie, dla  
ktorych była wybrána, szczęśliwie  
skutek swoy wzięły, chcąc Dobroć  
Boską ukoronować wieczną szczęśli-  
wością świątobliwe życie tey wierney  
służebnice swoiey, y przywieść do zu-  
pełności doskonałej, tak wiele fawo-  
row y łask známienitych duszy iey  
konferowánych. Wzywa iey z tego  
świátá ná lepszy y wiecznie trwający  
żywot ; więcey niż od roku ogień  
Boskiey miłości,ktorym serce iey pa-  
łało, niszczył siły iey naturálne, tak,  
że znacznie słabiec poczęła, y słusznie

sto so-

śłosować się iey może , co *Święta*  
*Mátka Teresa* mowi: że duszą przy-  
szedszy do zupełności miłości, y ści-  
ślecy z Pánem Bogiem iedności, iuż  
więcey nie żyie sobie ále w niey ży-  
ie Chrystus.

Ná nieiáki czas przed śmiercią pi-  
sząc do iednego z swoich Dyrekto-  
row, mowi te słowa: Nie wiem moy  
Oycze, co mám powiedzieć Wiele-  
bności wászey, o stánie y dyspozycyi  
dusze moiey, w ktorey się teraz znáy-  
duię. Miáłam dotąd troie prágnie-  
nia tak gwałtowne , że od nich y  
momentu nie miáła pokoiu. *Pierwsze*  
miłować doskánále Páná Bogá. *Dru-*  
*gie*, cierpieć iák naywięcey, dla iego  
miłości. *Trzecie*, umrzeć z excessu  
teyże miłości. Teraz zaś wszystkie te  
prágnienia ustały , czuję się bydz w  
wielkiey sercá spokoyności, czemu się

samá

samá dziwuie, y obawiam się, áby ten pokoy, nie był znakiem zátwardziá-  
 łości sercá moiego, w którym często-  
 kroć Pan Bog zostáwia dłuze niewier-  
 ne; á iam ná to záslużyła, przez mo-  
 ię wielką niewierność, która podo-  
 bno będzie przyczyną wiecznego  
 mego odrzucenia. W tym się przy-  
 znam Wielebności wászey, że iuż nie  
 mogę, áni chcieć, áni prágnać za-  
 dney rzeczy ná tym świecie, y lubo  
 widzę, że mi cále zchodzi ná cnoćie,  
 y chciała bym się czásem smucić, ále  
 nie mogę, spuszczájąc się całym ser-  
 cem ná wolą y upodobanie Boskie,  
 z uprzymym prágnieniem iák nay-  
 więcey cierpieć dla iego miłości.  
 Myśl, która mię czásem pocieszy, iest  
 ufności, że Nayśłodsze Serce Pána JE-  
 zusowe, uczyni wszystko dla mnie, ie-  
 żeli ia zupełnie spuszcze się ná niego.

Bez wątpienia, że godziná śmierci  
 musiałá iey bydz od Chrystusa Pána  
 obiáwiona, kiedy ná kilka čásow  
 przed ośtátnią chorobą swoią pisząc  
 do swego Dyrektora, przydálá, że iuż  
 ośtátni raz do niego piše. *Wkrotce*  
*potym rzekłá do iedney z Siostr, do kto-*  
*rey osobliwą miałá konfidencyą.* Moia  
 Siostro, wiedz W mśc o tym, że ia nie  
 zádługo umrę, przydáiác, ábym nie  
 byłá przeszkodą do wyśławienia Nay-  
 śłodszego Sercá Pána JEZUSOWEGO, y  
 do całowitego ugruntowánia tego  
 zbáwiennego Nabożeństwą. Niepoy-  
 mowano w prawdzie ná on czas słow  
 tych, dla czego to mówiá, wkrotce  
 iednak pokazało się iáwnie samym  
 skutkiem, álbowskiem nie mogłoby się  
 było zá iey życia podać do wiadomo-  
 ści, tak wielą łask y faworow nádzw-  
 czáynych, ktoremi z niebá byłá ob-  
 dárzona

dárzona respektem tego nabożeństwą  
*Umrę, mowila teyże Siostrze*, umr  
 zá pewne, ábym nie przeszkadzał  
 wielkim pożytkom, ktore Zbáwicie  
 moy pretenduie spráwić w duszach  
 wiernych przez wydanie y czytáni  
 Książki Nabożeństwą do Nayśłod  
 szego Sercá iego, ktorą Wielebny O  
 cieć N. N. nie zádlugo do druku pó  
 da; co prorockim Duchem powie  
 dзиаła. Náтурálne bowiem wiedzieć  
 o tym nie mogła, kiedy ná on czá  
 nie tylko że nie myślano o wydaniu  
 tey książki, ále náwet písoano, że nie  
 móžno y pomyslić o tym chyba za  
 kilka lat.

Ják prętko wpádła w chorobę, záraz  
 upewniała że umrę, lubo chorobá nie  
 zdála się wielka, áni żadnego niebe  
 spieczeństwą w sobie máiąca. Tego  
 náwet dnia, ktorego umarla, Dokto



rzy upewniali, że najmnieyszego nie było niebezpieczeństwa, ona iednak zawsze státeczenie upewniała, że umrze. Co było przyczyną, że zą wielką prozbą zaledwie wymogła, w wigilią śmierci swoiey Komunią Świętą za wiátyk, upewniając, że iuż oštátni raz przyimuie BOGA swoiego w Nayświétlzym SAKRAMENCIE, ktorego z iák żarliwym przyięła nabożeństwem y miłością, trudno y wyrazić.

Cnoty, ktore pokazała pod czas tey oštátniey choroby, były wielkim dowodem wysokiey doskonałości, którą w niey ząwsze uznawano. Jedną z Siostr naszych widząc, że wiele cierpią, ofiarowała się usłużyć iej, y dąć iáką ulgę, podziękowała z pokorą mówiąc: *Moiá Siostro*, o iák „drogie są wszystkie momentá, ktore „mi ieszcze zostáją, trzeba z nich pro-„

H

fitować

„fitować. To pewna, że wiele cierpię,  
„ale to nie dosyć, pragnę serdecznie  
„żyć y umierać z Zbawicielem moim  
„ná Krzyżu, y lubo serdecznie życzę  
„sobie umrzeć, z chęcią bym iednąk  
„wielką pozwoliłá, zostawać ná tym  
„świećcie aż do dnia sądnego, ieżliby  
„táka byłá wola y upodobanie Boskie.

Nigdy w żadnym człowieku nie  
widziano tak wielkiego pragnienia  
śmierci iako w tey Służebnicy Bo-  
żey. Ci wszyscy, ktorzy ią w ośtatniey  
nawiedzáli chorobie, dziwowali się  
niezmiernemu weselu, z którym o-  
czekiwałá ośtatniego wytchnienia  
swoiego. Tá iednąk wesołość prętko  
záłterowána zostálá, chciał bowiem  
Pan Bog uczynić ośtatnią próbę wier-  
ności Oblubienice swoiey, wzbudził  
w niey wielką boiaźń sądow swoich,  
tak dálece, że w iednym prawie mo-  
menćcie

menćie poczęła się smęcić y lękać, widzieć ją było wszystkę drżącą, y w głębokim upokorzeniu przed Krucyfiksą upadającą, często te słowa powtarzając: *Miłosierdzia Boże moy, miłosierdzia zebrzę u ciebie*. Wkrotce iednak potym wszystkie te boiaźni ustały, duch powrócił do wielkiego pokoju. Została upewniona od Chrystusa Pána o swoim zbawieniu. Potęchą z tąd serdeczna, y spokoyność wydawała się na twarzy iey. Na godzinę przed śmiercią kazała prosić do siebie Przełożoney, ktorey obiecała była, że nie umrze, nie dawszy iey wprzod znać, gdy nadeszła, prosiła o olej święty, dziękując za wszystkie łaski y starania około zdrowia iey, przydając: że już więcej niczego na tym świecie nie potrzebuie, tylko się zanurzyć y ukryć w przepaściłstej Rá-

nie Najśłodszego Sercá P. JEZUSOWE-  
go, y tam w nim ośtátanie swoie wy-  
dác wytchnienie. Rzućiwszy potym  
pełnym miłości weyźrzeniem ná U-  
krzyżowánego Zbáwiciela, zostawá-  
ła tak spokojnie, aż do ośtátnicy un-  
kcyi Oleiu świętego, przy ktorey do-  
kończeniu, wymawiając rzetelnie Nay  
śłodsze Imię JEZUS, oddała Duchá  
swego w ręce Odkupiciela swego,  
Dnia 17. Pazdzierniká, Roku Pán-  
skiego 1690. Máiąc lat 42.

Zaledwie rozeszła się wiadomość  
o iey śmierci, wszyscy żałując stráty  
tak wielkiej, dziwowali się iey świę-  
bliwości. Spełniły się tu słowa Proro-  
ká Pańskiego: Ze droga przed Obli-  
czem Pańskim śmierć Świętych iego.  
*Psal:* 115. y ich Pamiątka poprzedzo-  
na błogosławieństwem. Słyszeć było  
po wszystkich domách w Mieście uni-

wersalny odgłos, Święta Zakonnica umarła, cisnęli się co żywo do iey ciała, na ktore samo weyźrzenie pobudzało do weneracyi, z twarzy znać było, że dusza iey iuż się cieszyła widzeniem Pána BOGA w szczęśliwey wieczności.

Konkurs wielki zeszło się ludzi na iey pogrzeb, każdy chciał dotknąć się ciała iey, y poćierać o nie swoje Metale, Paćiorki, y co tylko kto miał, prosili za relikwią o cokolwiek, co służyć mogło do iey używania, estyma o iey świętobliwości, co raz to więcej szerzyła się, y Dobroć Boska za przyczyną Służebnice swojej, wielce cudą czyni, na większe wychwalenie miłosierdzia swego, y świętobliwości Oblubienice swojej, iako obszerniey z Historyi życia iey potym każdy obaczy, tu tylko ieden cud wspomniemy,



my, który w Roku 1713. Jurydycznym Autentykiem sami Doktorzy ztwardzili. W Konwencie tym, gdzie ciało iey spoczywa, Zakonnica iedną od trzech miesięcy ciężko paralizem zarażona, bez żadney ulgi zostając, lubo różne aplikowano remedia; za powodem y pobudką in-szey Siostry, udała się do przyczyny Wielebney Siostry Máryi Małgorzaty *Ala Kok*, prosząc uśilnie, aby iey u Panną Boga uprosiła zdrowie, y z wielką uczciwością y weneracją, dotknęła się odzienia iey białego, w którym ciało leżało, y natychmiast była uzdrowiona. Co widząc Zgromądzenie, wielkim nápełnione weselem, poszło zaraz wszystkie y z Siostrą uzdrowioną do Grobu Służebnice Bożey, dla oddania dziek czynienia Boskiemu Máieństawi, za tak cudowne uzdrowienie

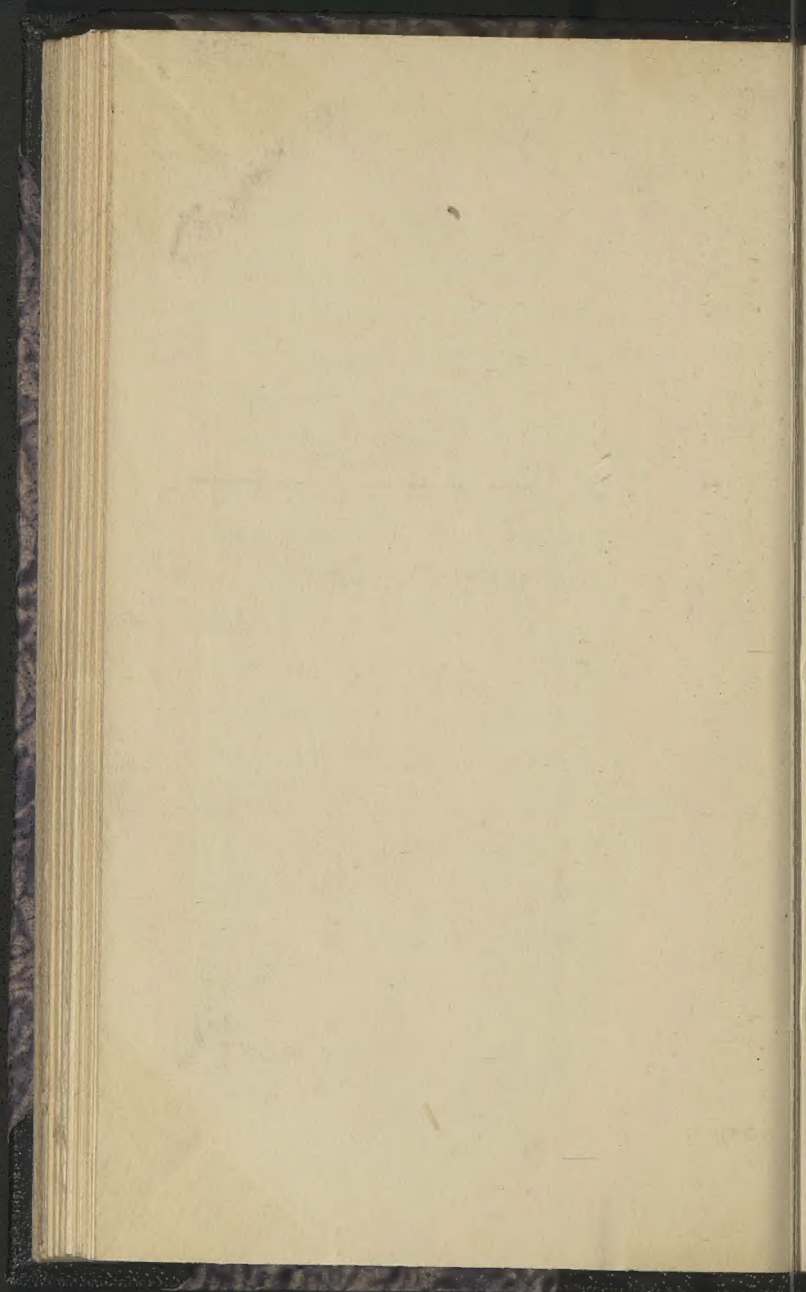
wienie, sami Doktorzy, ktorzyż zaraz przywołano, zdziwili się, widząc chodzącą o swoiey mocy Siostrę tę chorą, która trochę przed tym y ruszyć się na łozku nie mogła. Miymysz y my pewną nádzieię, że y nam przyczyny iej wzywającym, ziedna u nayśłodszego Sercá P. JEZUSOWEGO, wszystko o co prośić będziemy, ktorey y to Zbáwiciel Pań obiawił y upewnił, że záwsze wysłucha kázdego, o co go kto przez Serce iego Nayśłodsze prośić będzie, y ile rázy ktory Kápłán odpráwi, álbo kto odpráwić káže, pięć Mszy Świętych o męce Pańskiey, ku czci y chwále Nayśłodszego Sercá Jego; da mu wszystko o co go prośić będzie. Doznano sámym skutkiem tey obietnice Pańskiey náteyże samey Siostrze świeżo uzdrowionej, ktorey zostíła była wielka słabość w  
goleniu

goleniu, iák tylko te pięć Mszy SS. Przełożona odprawić kazała, natych-  
miał słabość odeszła, Siostrá Exercy-  
cya wszystkie z drugiemí odprawić  
záráz zaczęła y dotąd w zupełnym  
zostaie zdrowiu.

Y innych wiele cudow po dziś dzień  
dzieie się przy Grobie tey wielkiej Słu-  
żebnicé Páńskiej, do ktorego z wiel-  
ką ufnością wiele osób zanoši wotá  
swoie, y doznáją ratunku, ná wiéksze  
uwielbienie P. Boga, który ukázuie  
miłosierdzie y łáski swoje tym, którzy  
miłuią y wychwaláją Przenayświętsze  
Serce P. JEZUSA Syná iego iedynego,  
á Zbáwiciela nášzego. Ktoremu  
niech będzie wieczna cześć y  
chwała ná wieki,  
Amen.



5.  
r-  
y-  
c  
n  
  
h  
-  
-  
a  
e  
c  
y  
e  
o





✕KSIEGARNIA✕

ANTYKWARIAT



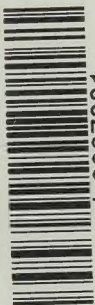
175047

F



XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Biblioteka Jagiellońska



stdr0007991

A. II

242.